Nr. 270. We Lwowie Wtorek dnia 27. Września 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Powszechna wystawa krajowa we Lwowie.

Lwów 26. września.

Posiedzenie komitetu głównego, które odbyło się wczoraj, stanowi — jak to słusznie podniósł w przemowie swej ks. Sapieha — szczęśliwy horoskop. Myśl wystawy znalazła głośny oddźwięk w całem społeczeństwie i powodzenie jej już dziś jest zapewnione. Wobec tego nie od rzeczy przypatrzyć się organizacji aparatu administracyjnego, którą wyczerpująco przedstawił p. Starkel. sekretarz komitetu.

Jak wiadomo, zebrane dnia 29. czerwca br. zgromadzenie delegatów krajowych władz, miast, korporacyj i osób zaproszonych, uchwaliło urządzić wystawę krajową we Lwowie w roku 1894 i uchwaliwszy w ogólnych zarysach statut, poruczyło komisji organizacyjnej z 33 członków złożonej, przeprowadzić utworzenie głównego komitetu wystawy. Główny komitet składa się z prezesa ks. Adama Sapiehy, czterech wiceprezesów, prezesów honorowych, osób zaproszonych i kooptowanych. Kto subskrybował kwotę 250 zł. na fundusz zakładowy lub gwarancyjny, ten z ipso do komitetu należy. Zadaniem komitetu głównego jest zorganizowanie i naczelny kierunek wystawy, wybór protektora i prezesów honorowych, co się właśnie już stało na posiedzeniu z dnia 25 b. m.

Do uchwał komitetu głównego wystarcza każda ilość członków: on ułoży program wystawy, jej regulamin, on postanawia o wyborze sędziów, układa i przeprowadza program finansowy, bada rachunki, orzeka o użyciu nadwyżki dochodów, lub też o ewentualnem pokryciu strat. Komitet główny dzieli się na sekcje, o których wspomniemy później. organem zaś wykonawczym jego jest komitet wykonawczy. Komitet ten składa się z dyrektora wystawy (jest nim dr. Zdzisław Marchwicki) z reprezentantów rządu i kraju, tudzież miast Lwowa i Krakowa tow. rolniczo gospodarczych, izb handlowo przemysłowych 10 członków, wybranych przez komitet główny i delegatów sekcji. Przewodniczy prezes, lub jeden z wiceprezesów. Komitet wykonawczy wybierze z grona swego skarbnika i sekretarza, orzeka o utworzeniu stałych komisyj i sekcyj, zawiera wszelkie kontrakty, mianuje personal pomocniczy na propozycję dyrektora i zawiaduje wszelkiemi funduszami wystawy. Bardzo rozległy zakres działania ma dyrektor wystawy. On to prowadzi całą administrację, stosownie do uchwał i instrukcyj komitetu wykonawczego; jemu podlega bezpośrednio cały personal pomocniczy: on asygnuje wszelkie wypłaty z funduszów wystawowych, przedstawia komitetowi wykonawczemu do przyjęcia oferty przedsiębiorców, podpisuje wspólnie z prezesem komitetu, lub jego zastępcą kontrakty, przez komitet wykonawczy zawierane; przedkłada komitetowi wykonawczemu rachunki z użycia funduszów wystawowych i wspólnie z mianowanym przez komitet wykonawczy skarbnikiem odpowiedzialnym jest za bezpieczeństwo tychże funduszów.

Zakres to, jak widzimy, bardzo rozległy i istotnie świetnie określił go p. Zima, podnosząc, że na barkach dyrektora spocznie cały niemal ciężar obowiązków i odpowiedzialności. Szczerze cieszyć się należy, że wybór padł na dr. Marchwickiego — i że tenże obowiązek ten chciał i mógł przyjąć. Pan Marchwicki należy zaś do rzędu ludzi, którzy przyjąwszy raz obowiązek, nie umieją go inaczej spełnić, jak w całości i zupełnie. Jest on wrogiem wszelkiej połowiczności.

Komitet główny, jak to już zaznaczyliśmy, składa się z sekcyj. Jest ich 28, a do każdej członkowie komitetu głównego zapisywać się mogą. Obejmują one całokształt życia ekonomiczno-społecznego: a więc rolnictwo, górnictwo, chów bydła, leśnictwo, przemysł rolniczy, rękodzielniczy, fabryczny, handel, komunikację, sztukę, literaturę, naukę, wynalazki, kwestje społeczne, etnograficzne etc. etc. Sekcje mają prawo kooptować, kogo uznają za stosowne, a delegaci ich wchodzą do komitetu wykonawczego.

Na wzór czeskiej organizacji dodano nadto po pomocy dyrekcji pięć wydziałów, a mianowicie: 1) finansowy, 2) budżetowy, 3) instalacyjny, 4) gospodarski, 5) publicystyczny. Wydziały te dodają całej organizacji wiele życia i sprężystości. Myśl wprowadzenia ich u nas w życie była bardzo trafną.

To jest w głównych zarysach organizacja aparatu, która — jak słusznie podniósł p. Starkel na wczorajszem posiedzeniu — idzie od dołu, bo od sekcji, dająca możność rozległą kooptowania fachowych ludzi.

Organizacja ta daje zupełną gwarancję, że wystawa odpowie godnie interesom i znaczeniu naszego kraju, a otuchę tę i nadzieję potęguje to, że na czele całej organizacji stoi mąż, którego nazwisko w narodzie znajduje najsympatyczniejszy oddźwięk. Cały kraj patrzy z otuchą i radością ile razy na czele jakiejś doniosłej narodowej akcji staje ks. Adam Sapieha, bo zna jego uczucia, intencje, jego prawdziwie młodzieńczy zapał dla każdej słusznej i dobrej myśli — szanuje je i podziela. W samem nazwisku jego leży już potężna gwarancja powodzenia wystawy krajowej.

Tydzień polityczny.

Lwów 26. września.

Kampanja sejmowa, mimo krótkiego czasu, jej wyznaczonego, dość jest interesującą. Tematu do dyskusji politycznej dostarcza naturalnie najwięcej sejm czeski. Tam namiętności polityczne najgłośniejszy znajdują wyraz. Ale i gdzieindziej rzeczy bynajmniej spokojnym nie idą trybem. Odnosi się to przewszystkiem do małego sejmu bukowińskiego. Tam bojarowie rumuńscy z marszałkiem, panem Lupulem, na czele istne wyprawiają harce. Przed kilku dniami Rumuni znajdowali się w Sejmie w mniejszości. Lewica, złożona z Niemców, Polaków i Rusinów, chciała natychmiast po zebraniu się Sejmu przystąpić w myśl obowiązującego regulaminu do weryfikacji wyborów. Marszałek stanowczo się temu sprzeciwił. Gdy jednak izba mimo to odnośny wniosek uchwaliła, członkowie Wydziału krajowego, w których rękach był referat weryfikacyjny, usunęli się i uchwała nie mogła być przeprowadzona. Tymczasem w składzie izby zaszła zmiana, która mniejszość rumuńską zamieniła w większość: jeden wybór uzupełniający wypadł na korzyść Rumunów, a nadto miejsce dotychczasowego rektora wszechnicy Niemca, zajął także Rumun. Z uzyskanej większości bojarowie natychmiast zrobili użytek — oto unieważnili wybór barona Kapri'ego z kurji wielkiej posiadłości ziemskiej.

Czyn ten dosadnie charakteryzuje moralność polityczną u Rumunów. Wybory w kurji wielkich właścicieli ziemskich odbyły się na podstawie kompromisu między Rumunami a Polakami, bez głosów tychże ostatnich Rumuni nie byliby ani jednego uzyskali mandatu, a dzisiaj, gdy sztuczkami przypadkową uzyskali większość anihilują pod błahym pozorem wybory. Mniejszość sejmowa, reprezentująca właściwie większość kraju, dała wyraz swojemu oburzeniu opuszczeniem sali. Co będzie dalej? Hrabia Taaffe tego jeszcze nie wie.

O nowem powiększeniu ciężarów dla dostarczenia środków na zamierzone powiększenie sił zbrojnych w Niemczech, dzienniki tamtejsze coraz to inne podają wieści. Tak naprzykład utrzymuje *Post*, która od początku najpilniej zajmując się nowym projektem wojskowym, najwięcej o nim dotychczas podawała szczegółów, że powiększenie armji wyniesie 95 tysięcy ludzi, a powiększenie wydatków 100 miljonów marek rocznie. *National Ztg.*, nie zaprzeczając tym cyfrom, których przecież wiarogodność nie jest stwierdzona, usiłuje uspokoić opinję publiczną przynajmniej pod względem podwyższenia podatków. Dowodzi tedy, że dla uzyskania większych środków pieniężnych na pokrycie kosztu reorganizacji armji nie zachodzi, jak na teraz, potrzeba zaciągnięcia nowej pożyczki, ponieważ ministerstwo pruskie posiada dostateczne kredyta z lat ubiegłych, które nie są jeszcze wyczerpane. Inne znowu dzienniki wspominają przeciwnie, o układach sekretarza stanu do spraw skarbowych z ministerstwami państw południowo niemieckich, w zamiarze porozumienia się o zaciągnięciu pożyczki na cele wojskowe. Otóż, jeżeli tak jest, pożyczka zaciągnięta zostanie, a czy to nastąpi już teraz, czy dopiero za kilka miesięcy, wydaje się rzeczą obojętną. Wnioskując z niemieckich głosów dziennikarskich, można było przypuszczać, że projekt wojskowy, który ma faktycznie skrócić czas służby, powiększając równocześnie siły zbrojne i wydatki na nie, poprą w parlamencie sprzymierzone stronnictwa zachowawcze i centrum. O trafności atoli tego mniemania wątpić każe fakt, że jeden z dzienników zachowawczych i protestanckich oświadcza się stanowczo przeciwko skróceniu służby w armji stałej, a więc pośrednio przeciwko nowym ciężarom. Organ ten dowodzi, że pożyteczniejszą jest armja szczuplejsza, ale dobrze wyćwiczona, niż liczna, lecz niedostatecznie przygotowana.

Utrzymywano dawniej, że w Niemczech zachodzi zamiar zaprowadzenia jednakowej dla całej armji niemieckiej procedury wojskowej. Według najświeższych jednak wiadomości. nie przyjdzie do wprowadzenia w wykonanie tego projektu z powodu, że Bawarja nie chce ani zmienić swej dotychczasowej procedury opartej na jawności postępowania, ani też poddać się projektowanej najwyższej centralnej instancji dla całej rzeszy niemieckiej.

O stanowisku stronnictw w Niemczech wobec kwestji reorganizacji armji, twierdzi monachijska *Allg. Ztg.*, że najłatwiej zapewne będzie pozyskać rządowi głosy centrum. Wszystkie inne stronnictwa mają różne wątpliwości, konserwatyści są przeciwni skróceniu czasu służby liberałów przestraszają wysokie wydatki. W każdym razie niewątpliwą jest rzeczą, iż z tej okazji stoczoną zostanie silna walka, która poważne zmiany w stosunkach stronnictw do siebie i do rządu zaprowadzić może.

W Paryżu obchód stuletniej rocznicy ogłoszenia pierwszej republiki odbył się według naprzód ułożonego programu, bez żadnych niemiłych zajść. ale też, gdyby wierzyć sprawozdawcom zagranicznym, bez wielkiego udziału ludności, której większość zachowywać się miała obojętnie. Zauważono z pewnem zdziwieniem, że w Panteonie ani prezydent Carnot, ani prezes senatu nie zabierali głosu. Większą niż ten obchód, zwraca na siebie w świecie politycznym uwagę wiadomość, według której w tych dniach ma być ogłoszony dekret, na mocy którego połowa statków bojowych, które na czas zimowy miały być uzbrojone, zatrzyma komplety kadrów, oraz część osady i przez zimę, na równi z rezerwą, pozostawać będzie w portach w pogotowiu. Statki te nadto pozostawać będą pod bezpośredniemi rozkazami dowódców eskadr. Wnoszą stąd, że Francja na przyszłą wiosnę przewiduje ewentualność. jakiejś większej akcji morskiej.

Rosja przeciw Turcji.

Najnowsza kampanja dyplomatyczna Rosji przeciwko Porcie zdaje się być jednym z tych epizodów, które przemijają bez śladu. Porta postąpiła zupełnie słusznie, nie nadając tej sprawie rozgłosu i nie przywiązując do niej przesadnej wagi. Wprawdzie przypuścić należy, że w pałacu sułtańskim niezbyt zbudowano się formą, jakakolwiek by ona była, noty rosyjskiej, i że sułtan, tak pilnie przestrzegający praw swych, musiał być niemało zdziwiony postępkiem rządu rosyjskiego, który poważył się przepisywać mu, kogo ma przyjąć lub nie, i krytykować ostatnią audjencję Stambułowa. Fakt ten równa się już nie interwencji w wewnętrzne sprawy obcego mocarstwa, lecz wtrącaniu się w prywatne stosunki władcy udzielnego państwa. Bardzo możliwe, że Porta zdobędzie się tym razem na krok stanowczy i z tego punktu widzenia oddali po prostu zażalenia rosyjskie. W sprawie tej ważną rolę odegrywa też ton noty rosyjskiej, a ten, zarówno jak dokładna treść samejże noty, dotychczas nie są wiadomemi.

Jeżli nota tak co do tendencji, jak i treści ma charakter pojednawczy i przyjacielski — to nie ulega wątpliwości, że Porta nie omieszka z takowego korzystać. Porta nie szuka konfliktu z Rosją. Przeciwnie, stara się unikać w porę wszelkich nieporozumień. Ale i rząd rosyjski nie jest skłonnym do rozpoczynania zatargów z Turcją. Dzisiejsza sytuacja wcale nie jest potemu sprzyjającą, a polityka petersburgska w ciągu kilku lat ostatnich, zerwawszy z dawniejszą tradycją, starała się usilnie o posyskanie Turcji dla siebie. Tendencja ta podobno istnieje po dziś dzień w Petersburgu. Jeżeli ostatni postępek rosyjskiego rządu nie zgadza się w zupełności z notą, żalącą się na przyjęcie Stambułowa — to kroku tego nie należy uważać jako zasadniczej zmiany kierunku, lecz raczej jako objaw niezadowolenia z powodu względów, okazanych bułgarskiemu premierowi Osobiste uczucia monarchów mogą w tych wypadkach ważniejszą odegrać rolę, aniżeli względy polityczne. Nie po raz pierwszy zresztą Rosja z powodu kwestji bułgarskiej czyni przedstawienia w Stambule. Poważne rekryminacje tego rodzaju miały miejsce w roku 1888, a wówczas znalazły nawet poparcie ze strony Niemiec. Widząc wówczas bezskuteczność takowych, Rosja cofnęła się na swe dawniejsze stanowisko. I dziś rezultat innym prawdopodobnie nie będzie.

Korespondencje.

Londyn 23. września.

(Sprawa Bigelowa. — Dolne ubranie ks. Walji. Końska kuracja sceny. — Fałszerz weksli. — Samobójstwa).

Wychodzące tu czasopismo „*Wolna Rosja*" wskazuje na fakt wydalenia dziennikarza Paltney-Bigelow'a, jako na pouczający przykład dla tych, którzy nie wierzą w barbarzyńskie postępowanie Rosji. Bigelow — jak wiadomo — wydrukował w *Harpers Magazine* artykuł p. n. „Zachodnie granice caratu", gdzie między innemi spotkał pewnego członka dynastji i — na podstawie rozmowy z nim — napisał, co następuje: „Car nie ma zamiaru wyrządzić komukolwiek krzywdy. Serce jego pełne jest dobroci. Czuje się on szczęśliwym tylko w gronie rodziny. Prawdą jest, że zdzierstwa i ucisk dzieją się bez jego udziału; ale ten biedny człowiek nie ma siły do pohamowania złego. Najczęściej nie wie on nawet o niem. Dochodzą go jedynie raporty ministrów, a ci wiedzą, że car nie lubi przeciążenia pracą... Skutkiem tego kraj cały dany jest na łup czynownikom, którzy dzielą się między sobą władzą i wszystkie usiłowania wytężają w tym kierunku, aby utrzymać się na posadach".

Dalej Bigelow wynurzał swe zapatrywania na rozmaite szczegóły; podniósł np., że nie godzi się pędzić człowieka na Sybir za to, że jako protestant chciał zjednywać ludzi dla swej wiary; że prawa rosyjskie nie tchną zbyt wygórowanym duchem filantropijnym itp. Za to więc go wydalono. Wspomniane pismo widzi w tem najlepszy dowód, że nie krytyka nieprzychylna, lecz krytyka w ogóle jest w Rosji niedozwoloną.

O owem zajściu pisze Bigelow do Feliksa Wołkowskiego, co następuje: „Osobiście przykro mi, że urzędnicy cara przerwali dalszą mą podróż, zanim zdołałem zebrać wyczerpujące wiadomości; wszak miałem jeden tylko cel przed oczyma: wykryć rzeczywistą prawdę. I za to skonfiskowano mi łódź mą, trzymając ją cały miesiąc, a w końcu ofiarują mi zabawne z powodu swej niskości wynagrodzenie; władze ignorują reklamację amerykańskiego posła i traktują rząd Stanów Zjednoczonych, jakby rząd jakiej małej wyspy na Oceanie Spokojnym".

Z dziedziny polityki nic więcej nie pozostaje mi do omówienia, chyba jeszcze „niewymowne" księcia Walji, które, dzięki przystrojonej niemi osobie i stosunkom wewnętrznym, syskały aktualną cechę polityczną. I tak mianowicie na jednem z zebrań robotniczych w Glasgowie, wyrzekano — i słusznie — między innemi na niehygieniczność lokali, w których odbywa się praca. Owoż jedna z mowczyń zauważyła w toku dyskusji, że np. pantalony ks. Walji, które on obecnie nosi, wykonane zostały w izbie, gdzie leżało dziecko, chore na szkarlatynę. Największe bowiem nawet firmy Westendu, rozdają robotę pomiędzy biednych kontrahentów, płacąc im minimalne wynadgrodzenie. Ci oczywiście nie mają wykwintnych lokali, kryją się po zadusznych dziurach, pełnych brudu i zarazy.

Rewelacje glasgowskie wywołały oczywiście ogromne wzburzenie wśród arystokracji. I dziwić się temu trudno! Za drogie pieniądze sprowadzać sobie szkarlatynę do domu — to chyba nikogo nie znęci. Czy glasgowscy robotnicy wywalczą dla siebie polepszenie doli, nie wiadomo; na razie skrupiło się wszystko na nadwornym krawcu ks. Walji, który poszedł w odstawkę.

12).

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

— Przecież żal jej się zrobiło majątku i stanowiska! Spodziewałam się tego potroszę; będzie się teraz trzymać ciebie rękami i nogami; będziesz także musiał użyć przykrych wysileń, aby się jej pozbyć. Żal mi ciebie, Erneście!

— Tak, ale to zmienia ze wszystkiem nasze położenie. Przecież nie będę teraz mógł otrzymać rozwodu.

— Dlaczego? Myśmy to przecież przewidzieli w naszym układzie. Zobowiązałeś się słowem honoru i to na piśmie, że jeśli tego będzie potrzeba wymusisz od niej pozwolenie na rozwód wszelkiem udręczeniem i w danym razie groźbą.

— To napisałem, ale wiesz bardzo dobrze, że tego robić nie mogę. Byłoby to nikczemnie z mojej strony.

— A czemże jest dla ciebie dane słowo?

— To słowo poprzedziła przysięga wierności dla Klementyny. Skoro znowu żąda tej wierności, muszę jej dotrzymać; to przecież jasne.

— Widzę to tylko teraz, że dobrze zrobiłam, biorąc od ciebie zobowiązanie na piśmie; widzę, wiele by warte było twoje słowo.

— Więc kiedyś się przekonała, że jestem mężczyzną tak chwiejnym, że na mojem słowie polegać nie możesz, musisz mną gardzić. O miłości, o szacunku dla mnie nie może już być u ciebie mowy.

— Naturalnie, że ludzie gardzą mężczyznami wiarołomnymi, że trudno, aby kto ich kochał.

— Zatem twoje zobowiązanie względem mnie jest tobie teraz przykre? Uwalniam cię od niego. Powiem ci całą prawdę; czuję, że moja miłość dla Klementyny powraca, że z nią jedną mogę być szczęśliwym, że ciebie bym unieszczęśliwił. Nie rozumiem ciebie, lękam się ciebie; patrząc na to, jak dręczysz bez litości tego biednego Adolfa, zdaje mi się, że oglądam okropną przyszłość, która mię czeka z tobą. Byłem w błędzie, kiedym cię namawiał do podwójnego rozwodu, a ty miałaś słuszność kiedy tego kroku odradzałaś. Przechodzę na twoje przekonanie, wracam ci wolność, proszę, abyś przestała nękać tego biednego Adolfa.

— Przyjechałeś zatem do Wenecji, aby mi to powiedzieć?

— Tak, na to.

— A więcej nic nie masz do powiedzenia, wzorze męskiej stałości?

— Proszę cię tylko, abyś mi wróciła owe pismo, które już tobie na nic się przydać nie może.

— Tego pisma nie wrócę.

— A cóż chcesz z niem począć?

— Zachowam je dla pamiątki krótkiego marzenia szczęścia, które przeminęło jak wszystkie złudy.

— To niedorzecznie. Pismo może się gdzieś zgubić, może się dostać w ręce twojego męża, albo innych ludzi, może cię skompromitować, może cię na zawsze zgubić.

— A cóż to za troskliwość zbyteczna dla kobiety, którą uwiodłeś i o którą więcej nie dbasz? Wszak widocznie kładziesz mnie na równi z owemi wzgardzonemi kobietami, którym za młodu wieczną miłość dla zabawki tylko ślubowałeś. Co to ciebie może obchodzić, że jakaś jawnogrzesznica się skompromituje i że ludzie ją potępią z twojej winy?

Tu Ernest wstał z kanapki i rzekł stanowczym już głosem:

— Pani zdajesz się zapominać, że wyjawienie tego pisma niatylkoby pani zaszkodziło i że ja mam także niejakie prawa do niego.

Frydhilda nie ruszyła się z miejsca, ale spojrzała na Ernesta wzrokiem pożerającym, w którym się wyraz rozwścieklonego tygrysa łączył z wyrazem zimnym węża; uśmiechała się równocześnie, ale to czyniło jej twarz o tyle tylko strraszniejszą.

— Tak — rzekła spokojnym głosem — pan masz do tego listu prawo, panie Erneście, bo pan mnie ten list podarowałeś, a podług kodeksu pańskiego honoru, wszystko, co pan komu dasz, należy zawsze do pana, choćbyś pan niewiedzieć co był wziął w zamian. Zresztą wolno panu wytoczyć mnie proces o ten list, czy to przed sądem królewskim czy może lepiej przed jakimś polubownym sądem honorowym. Możesz pan przed światem powiedzieć: Uwiodłem kobietę, poprzysiągłem jej miłość wieczną i nakłaniałem ją do występku nawet do zbrodni; ona się broniła moim namowom, chociaż biedaczka mnie kochała, co jest rzeczą zupełnie naturalną wobec moich niepospolitych zalet duszy i ciała; aby ją skłonić do wspólnych zbrodni — tak, zbrodni — dałem jej pismo, w którem wskazałem jej drogę, po której ma dążyć do swojego celu, i w którem się zobowiązałem, że ją poślubię, choćby się postępkami swojemi jawnie zhańbiła wobec Boga i ludzi. Ale teraz sprzykrzyły mi się moje zobowiązania. Prawda, że ona zniszczyła już swoje szczęście, ufając memu słowu, i że zamieniła swoje dotychczas szczęśliwe i spokojne małżeństwo w piekło domowe; prawda, że swojego męża zamieniła w nieprzyjaciela, który ją niebawem z domu wypędzi. To wszystko prawda. Ale, cóż to mnie wszystko obchodzi? mnie, króla wszechstworzenia! Niech sobie ta głupia, lekkomyślna kobieta błądzi bez dachu i chleba, w powszechnej pogardzie, byle mój honor był bezpieczny. A wyjawienie tego pisma, które jej dałem, może narazić honor cenny ordynata Hohenschwangau; dlatego pozywam panią Frydhildę, niegdyś Krauze, aby mi to pismo oddała. Zrób pan to, jeżeli to pan śmiesz.

Ernest chwilę stał nieruchomy, a potem, podniósłszy znów głowę, rzekł:

— Czyż pani myślisz, że ja się będę lękał wyjawienia tego pisma? Ono jest dla pani równie zgubne, jak dla mnie, a zatem pani je zataisz. Proszę je zachować.

— Mylisz się pan. Ono pana tylko kompromituje, a mnieby dopiero skompromitowały czyny, z tego pisma wynikłe. Pismo mogę wyjawić, kiedy mi się podoba, a możesz być pan pewny, zupełnie pewny. że wyjawię je w tej chwili, w której się przekonam, że pan nie postępujesz tak, jakeś się pan do tego zobowiązał. Jeśli panu jest miły pański honor, możesz pan Klementynę wygnać z domu i zmusić ją do rozwodu. Ja nie odstąpię od drogi, którą obrałem i pan musisz na niej stąpać konsekwentnie, albo przepaść. Wybieraj pan, rób pan, co pan chcesz! Ale proszę się zaraz zdecydować, abym wiedziała, czy mam pańskie pismo wyjawić, czy nie?

Ernest stał nieruchomy. Świat kręcił mu się przed oczyma. Gniew jakiś dziki niczem nie pohamowany, wściekły, miotał jego piersią. Była chwila, w której chciał Frydhildę chwycić w ramiona i z nią razem skoczyć do morza. Ale wnet wróciło uczucie zupełnej bezsilności i bezradności, z opuszczoną głową stał na wybrzeżu marmurowem, przed czarownicą, która jego losy ujęła w swoje ręce i która w nim teraz tylko wstręt budziła.

— No, mów pan — zawołała raz jeszcze Frydhilda — abym wiedziała, co mam robić! Milczysz? To dobrze. Są tu nasi znajomi, pan Lindenburg i hrabia Reichbach. Patrz się pan — tam idą, jakby w sam czas przysłani, zaraz nam się ukłonią. Pójdę im opowiedzieć naszą sprawę.

Reichbach i Lindenburg przyjechali byli istotnie do Wenecji, aby tu przeczekać pierwszy wybuch królewskiego gniewu i czas, potrzebny do tego, aby świat zapomniał o śmierci Wilhelma. W tej właśnie chwili ujrzał ich Ernest, na zakręcie od Piazzetty podążających ku niemu i ku Frydhildzie.

Przejął go strach i chwyciwszy Frydhildę za rękę, zawołał:

— Frydhildo! Co ty robisz? I siebie i mnie chcesz zgubić.

— Erneście! — zawołała patetycznie — chcesz mnie jeszcze nazywać po imieniu? A więc nie wszystko jeszcze między nami zerwane! A więc mogę cię nazywać moim kochankiem!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z kolei przechodzę do teatru. W *Drury Lane* z ogromnym, przesadnym nawet entuzjazmem przyjęto dramat Augusta Harris i Henryka Petit pt. „Stracona córka“. W gruncie jestto zręczny tylko spektakl i bodaj czy głównej zasługi jego powodzenia nie należałoby przypisać widowisku wyścigów w trzecim akcie, w którym na scenie występuje dwanaście żywych folblutów. Jeżeli to kuracja sceny — to chyba, jak się u nas powiada, końska! Autorom przyznać jednak wypada, że znają oni dobrze smak publiczności angielskiej i wiedzą, czem dla niej są wyścigi.

Stwierdzono to zresztą w procesie, który odbył się tu przed kilku dniami. Niejaki dr. Scoht Janders dobrze widywany w najwykwintniejszych kołach towarzyskich, pozostający nawet w przyjaznych stosunkach z ks. Walji, wszedł w kolizję z prawem wskutek ogromnych przegranych na turfie. Nie mogąc wybrnąć z kłopotów, począł fałszować weksle i to zaprowadziło go przed kratki sądowe. Janders umknął, ale przychwycono go w Liwerpolu właśnie w chwili, gdy z młodą, piękną damą wsiadał do statku, aby popłynąć do Ameryki. W podróżnej jego torebce znaleziono znaczną część sumy, uzyskanej przez eskontowanie fałszywych weksli, mianowicie około 2 miljonów zł. Wszystkie podrobione przezeń weksle przekraczają 3 miljony. Sam lord Londesborough „zarwany“ został pocichu na przeszło półtora miljona.

Jeden z nieostrożnych bankierów, którzy zrealizowali dr. Jandersowi weksle, w łeb sobie palnął, a można sobie wyobrazić jakie przerażenie wogóle wywołała w interesowanych kołach ta sprawa.

Dotknąłem mimochodem samobójstwa. Krzewi się ono nad Tamizą zwłaszcza wśród kobiet. Dwie eleganckie damy, siostry, rzuciły się przed kilku dniami pod Brighton do morza, a onegdaj słynna z urody żona pewnego inżyniera poddała głowę pod koła lokomotywy.

A. K.

Wieści z Królestwa.

Korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze z datą dnia 21. b. m.: Miesiąc sierpień przyprawił o wiele strat rolnictwo; upalna susza — trwająca kilka tygodni z rzędu poprzypalała jarzyny, zniweczyła wszelkie pa tewne rośliny, łubin, koniczyny, seradele, kukurydze i okopowizny. Kartofle pozostały drobne — choć dużo ich nie nawiązało. Oziminy wprawdzie dopisały — ale mimo tego, rok nie będzie zadowalający. Gospodarze tracą głowę na myśl o przezimowaniu inwentarza, włościanie znów za bezcen pozbywają się bydła i koni. W pierwszych dniach września spadły obfite deszcze, które przysposobiły przynajmniej glebę pod uprawę i zasiew. W każdym razie uprawa skutkiem suszy szwankowała; ściernisk nie można było w swoim czasie zorać i roboty szły powolnie, bo nie należało narażać inwentarza i ludzi na porażenia słoneczne. Obok tego pługi łamały się, tępiły o opokę, w jaką gliniaste ziemie zamieniły się pod żarem słonecznym. Przez cały czas nie bywało nawet rosy. Nagłe obniżenie cen zboża przeraża także rolników. Kto może, wstrzymuje się od sprzedaży ziarna — spodziewając się podwyżki w przyszłości. Słaby urodzaj w Rosji daje niejakie podstawy tej nadziei. Dziś już płacą lepiej za zboże w miejscu, niż na wywóz zagraniczny. Podole — ów śpichlerz państwa — cierpi wielki nieurodzaj, również gubernje południowe i wschodnie cesarstwa. Pan Bóg nawiedza ciężko prawosławną Rosję; — zeszłoroczny głód tyle pociągnął wydatków — ileby kosztowała wojna.

Świeżo gazety donosiły, że rząd, zakupiwszy 42.000 koni, rozdał je włościanom. A oto nowe wydatki prowadzi za sobą cholera. Budżet państwa wykazał 25 miljonów rubli deficytu. Za gospodarki Wiszniegradzkiego tego nie bywało. Przeciwnie, po 30 miljonów rubli było przewyżki w dochodach nad rozchodami.

Buta rosyjska upokorzoną została. Niedawno temu dzienniki rosyjskie tak się pyszniły rozwojem wewnętrznym, sądziły, że pewnym krokiem dążą do supremacji nad Europą; przypuszczały, że tylko wojna zdołałaby sprowadzić naród z owej drogi do pomyślności wszechstronnej, strzeżono się więc wojny i patrzano z pokojem w przyszłość. Tymczasem Bóg powiał i wszystkie zabiegi ludzkie obróciły się w niwecz. Ludzie mrą tam — gdzie najwięcej brak robotnika czuć się daje. Złoto, złożone w bankach zagranicznych, stopniało. Rolnictwo upada, handel zmarniał — przemysł, mimo opieki rządowej, nie może walczyć z rozmyślnie gnębionym przemysłem Królestwa. Trzeba przyznać, że rząd nie zakłada rąk bezczynnie, ale próbuje różnych środków ratunku. Zorganizowano emigrację z Rusi galicyjskiej ludności roboczej, w celu dostarczenia rąk do pracy tam, gdzie ich brakuje, a droga płaca nie odpowiada zyskom przedsiębiorstwa. Czy to się uda? Zbałamucone tłumy dążą do obiecanej ziemi, jak nasz lud płynął do Brazylji, ale odwrót tu łatwiejszy — czy więc nie zacznie się zbieganie? Być zresztą może, że powtórzy się to, co się dzieje w nadgranicznych powiatach Królestwa, ale wielkich rozmiarów nie przybierze.

Aby dostarczyć podostatkiem robotnika dla obszarów państwa, należałoby wszystką ludność z Rusi galicyjskiej wyprowadzić; toć w bieżącym roku płacono po dwa ruble dziennie żniwiarzom. Czy zresztą Rusin nie będzie się lękał prawosławia — jak nasz chłop? Nie znam tamtejszego chłopa, lecz to, co się działo w gubernji siedleckiej, każe mniemać, iż tak się stanie. Czy klęski, nawiedzające państwo, nie są karą za ucisk ludu? Pobożny car powinienby wejść w siebie, zastanowić się. Wszakże w imię jego dopełniają się rozliczne gwałty.

Zamach na dziennikarstwo nasze postępuje wciąż naprzód. Uwzięto się szczególniej na gazetki prowincjonalne. Od dość dawna cenzura przekreślała wszystkie artykuły, mogące obudzić żywszy interes, czyniła przez to jałowemi dzienniki. Mimo tego abonenci — nawykli do swego gościa — podtrzymywali ich istnienie; przyczepiono się więc do pierwszej lepszej okoliczności i zawieszono wydawnictwo na ośm miesięcy — w nadziei, że po tak długiej zwłoce ludzie odwykną od pisemka. Spotkało to dwie najlepiej redagowane gazetki: *Kaliszanina* i *Gazetę radomską*. Rozwój prasy prowincjonalnej w Królestwie wprawiał w podziw dziennikarzy rosyjskich, więc dalejże na nią.

Słowem nigdy prześladowanie Polski nie miało podobnej rozciągłości w skutkach. Dawiej — rzec można — odzierano nas ze skóry — więc krzyczeliśmy w niebogłosy — teraz kopie się dołki cichaczem pod każdą instytucją, rozwijającą się pomyślniej. Prześladowcy nie rozumieją przecież, że temi drobnemi ciosami budzą męczennika, że pobudzają go do szamotania się. Zapominają, że najbujniejszy rozkwit naszej poezji odbył się na obczyźnie, że choć nie było wolno w kraju wspomnieć imienia Adama Mickiewicza, naród go znał i zapalał się do męczeństwa. Kto nie mógł dostać książki drukowanej, odpisywał wiersze w kajecikach. Dziś jeszcze podobne odpisy znaleść można po strychach między szpargałami.

Cholerę mamy w gub. lubelskiej, lecz nie szerzy się ona, ani sroży wielce, panują tylko dyarje, a w Warszawie zabierają dosyć znaczną liczbę ofiar. Po wsiach śmiertelność nie przenosi zwykłego procentu epidemji, grasującej zazwyczaj o tej porze. Tak jest dziś — ale co jutro przyniesie? Mówią, że cholera grasuje w koszarach mirowskich i trzymaną jest w tajemnicy. Podobne pogłoski przyjmuje się z zastrzeżeniem.

Wystawa krajowa we Lwowie.

Lwów 25. września.

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu głównego pod osobistem przewodnictwem prezesa ks. Adama Sapiehy. Sala ratuszowa zapełniła się szczelnie, a zgromadzenie było prawdziwie doborowe; wszystkie stany i warstwy naszego społeczeństwa wysłały swych reprezentantów, jakby na dowód, że myśl wystawy krajowej w całem społeczeństwie odniosła najkompletniejsze zwycięstwo. Widzieliśmy więc posłów, reprezentantów instytucyj finansowych, radnych miasta, reprezentantów sztuki, przemysłu, handlu i rolnictwa — słowem każdej sfery naszego społecznego życia.

Wśród ogólnej, natężonej uwagi, zagaił posiedzenie ks. Adam Sapieha w te mniej więcej słowa:

„Witając serdecznie zebranych panów, podnoszę, iż dzisiejsze tak liczne zgromadzenie świadczy wymownie, że myśl urządzenia wystawy krajowej była w całem tego słowa znaczeniu żywotną, że przeniknęła szerokie warstwy społeczeństwa naszego, znajdując głośny w nich oddźwięk. Czujemy wszyscy, że przyszła znów pora, w której kraj dla siebie i drugich, dzieje swej pracy i rozwój jej — postęp na polu społecznem i ekonomicznem okazać powinien.

W imieniu komitetu wykonawczego dziękuję panom za to liczne zebranie będące zachętą i otuchą: dziś z całą pewnością podnieść mogę, że wystawa nasza się uda, że zajmie godne miejsce w rzędzie wystaw krajowych — miejsce, godne naszego kraju i społeczeństwa.

Wystawa ta stanie się znaczącym wyrazem naszej pracy, naszych usiłowań, naszej żywotności: obrazem postępu kraju w ciągu lat ostatnich.

Tak, jak wiele innych spraw naszego kraju — i wystawa nasza potrzebuje życzliwego oka i łaskawej opieki tego, który krajem naszym tak łaskawie i dobrotliwie zawsze się zajmuje— opieki najdostojniejszego monarchy. (*Oklaski i brawa*).

Komitet wykonawczy przychodzi z wnioskiem wyboru protektora wystawy: lepszego i dobrotliwszego protektora, życzliwszego dla kraju naszego nie masz po nad osobę miłościwie nam panującego monarchy.

To też wnoszę, by szanowni panowie polecili komitetowi wykonawczemu poczynienie odpowiednich kroków, iżby najdostojniejszy monarcha prośbie naszej zadosyć uczynić raczył i nie odmówił nam swej życzliwej i łaskawej opieki, bez której powodzenie wystawy byłoby niemożliwem“. (*Oklaski i brawa*).

Przemowę tę księcia prezesa — przerywaną oklaskami — powitali zgromadzeli entuzjastycznie i powstaniem z miejsc wyrazili jednomyślną zgodę na ten wniosek.

Z porządku dziennego na wniosek referenta, p. Gorayskiego na honorowych prezesów wystawy zaproszono jednomyślnie:

1. Namiestnika J. E. hr. Badeniego. 2. Marszałka J. E. ks. Sanguszkę. 3. Ministra rolnictwa J. E. hr. Falkenheyna. 4. Ministra handlu J. E. margr. Bacquehema. 5. Ministra dla Galicji J. E. Zaleskiego. 6. Twórcę Muzeum im. Dzieduszyckich J. E. hr. Włodz. Dzieduszyckiego. 7. Prezesa krakowskiego Tow. rolniczego J. E. Jana hr. Tarnowskiego. Tem samem uchwalono zmianę §. 2 lit. b) statutu w tym kierunku, iż ma być nie 6, ale 7 prezesów honorowych.

Na wniosek p. J. Starkla, sekretarza wystawy, przyjęto statut i regulamin, stanowiący o zakresie i organizacji wystawy.

Dr. Zdzisław Marchwicki złożył sprawozdanie finansowe. Właściwe fundusze stanowić mają następujące wpływy:

a) subwencje kraju, m. Lwowa i innych miast, ministerst. handlu i rolnictwa, rad powiatowych i innych instytucyj,

b) fundusz zakładowy, zebrany wpośród członków komitetu,

c) właściwe dochody wystawy (opłaty za wstęp, za miejsce, wynajęcie budynków restauracyjnych, piwiarń, cukierń i loterja.)

Komitet wykonawczy zebrał dotychczas na fundusz zakładowy 25.980, na gwarancyjny 38.875. Z 74 rad powiatowych 30 wybrało delegatów i albo bezzwłocznie uchwaliło subwencje, lub oświadczyło, że takowe wstawi w r. 1893; kwota, dotychczas subskrybowana przez rady powiatowe wynosi 3.325 zł. W ostatniej chwili, tj. na dzisiejszem posiedzeniu subskrybowano 4575 zł., tak, że ogół zebranej kwoty wynosi **72.753** zł. Kwota ta, świadcząca o wielkiem zainteresowaniu się ogółu, jest jednak jeszcze za małą i znacznie uzupełnioną być musi. Przy tem komitet organizacyjny zaznacza jednak, że o ile zadaniem naszem jest pociągnąć wszystkich, zamożniejszych obywateli kraju do współudziału w subskrypcji — o tyle należenie do komitetu głównego nie jest bynajmniej wyłącznie zależnem od podpisania kwoty 250 zł. na fundusz zakładowy lub gwarancyjny. Ci panowie, którzy powyższą kwotę podpisali, należeć będą *eo ipso* do komitetu, do którego jednak zaproszony będzie cały szereg ludzi, których praca i gorące traktowanie spraw krajowych są znane, bez względu na to, czy podpiszą jaki udział, lub nie. Tych słów kilka uważał mowca za stosowne wypowiedzieć dla zapobieżenia mylnej może interpretacji o składzie komitetu.

Plan i koszta określone zostaną później — zawisły one od środków, jakiemi komitet rozporządzać będzie. W każdym razie szanse urządzenia wystawy we Lwowie są nader pomyślne.

Z kolei, na wniosek p. Zimy, powołano do komitetu wykonawczego pp.: St. Stadnickiego, St. Jędrzejowicza, J. Zacharjewicza, J. Hochbergera, M. Sokołowskiego, M. Baranowskiego, K. Schayera, J. Mikolascha, J. Ihnatowicza i L. Bratkowskiego.

„Najważniejszą jednak rzeczą — mówił p. Zima — jest wybór dyrektora wystawy, na którego barkach spocznie przeważna część ciężaru wykonania i odpowiedzialności. Stanowisko to wymaga człowieka, któryby łączył możność z gorliwością, gorliwość z energją, energję zaś z wiedzą i obywatelskiem poczuciem obowiązku. Co prawda jednak, nie byliśmy w komitecie w kłopocie, co do wyszukania odpowiedniego kandydata: jednomyślnie wybór nasz padł na dra Zdzisława Marchwickiego, którego też panom, jako kandydata, przedstawiam.“ Burzliwe oklaski zgromadzonych skonstatowały jednomyślną zgodę na trafność tego wyboru i dr. Marchwicki wybrany został dyrektorem wystawy przez aklamację.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego, książę przewodniczący zamknął posiedzenie.

Walne zgromadzenie Związku Stow. zarobkowych i gospodarczych.

(*m.*) Drugie posiedzenie rozpoczęło się d. 25. bm. o godz. 10. rano. Przewodniczący p. Rajski otwierając posiedzenie, zawiadomił delegatów, iż lustratorem mianowany został p. Karol Bielański, który też natychmiast przedstawił się delegatom.

Sprawozdanie komisji lustracyjnej przedłożył referent p. Wąsowski, który podniósł, iż ciągle jeszcze daje się odczuwać brak ludzi, fachowo wykształconych, to też stawia wniosek, ażeby towarzystwa, dobrze stojące, starały się zaradzić temu brakowi fachowych funkcjonarjuszów. Wniosek ten przyjęto, poczem uchwalono przyjąć sprawozdanie do wiadomości, a dotychczasowemu lustratorowi wyrazić uznanie.

Budżet na r. 1893 w dochodach i rozchodach z kwotą 8 557 zł., przedłożony przez referenta p. Wyszyńskiego, przyjęto bez zmiany *en bloc*. Dla Kółek rolniczych przeznaczono 284 zł., na wystawę krajową 500 zł. Płaca sekretarza Związku wynosi 2.800 zł.

Uchwalono także wniosek następujący: Towarzystwa handlowe i przemysłowe, przystępujące do Związku w pierwszym roku swego istnienia, opłacają w pierwszych trzech latach połowę należytości taryfowej na potrzeby Związku.

W tem miejscu przerwano posiedzenie, a delegaci na wniosek p. St. Szczepanowskiego udali się na posiedzenie komitetu wystawy krajowej. Delegat z Dobromila złożył na ręce przewodniczącego 50 zł. na koszta urządzenia wystawy.

O godzinie $11^1/_2$ rozpoczęło się na nowo posiedzeniu Sprawozdawcą komisji o przedłożenia wydziału z ubiegłych czynności był dr. Bronisław Dulęba, który przedstawił szereg wniosków.

Zgromadzenie przyjęło przedewszystkiem sprawozdanie wydziału do wiadomości, wyrażając uznanie wydziałowi związku, zaś podziękowanie gal. kasie Oszczędności, jej dyrektorowi p. Zimie, dalej Bankowi krajowemu i jego dyrektorom za użyczanie stowarzyszeniom swej opieki przez udzielanie odpowiedniego kredytu.

Następnie uchwalono:

1. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi Związku, dołożyć usilnych starań, aby Towarzystwa zaliczkowe brały inicjatywę w zakładaniu Tow. handlowych, które przedewszystkiem powinny się zająć organizacją składów powiatowych lub okręgowych dla zaopatrywania w potrzebne towary sklepików „Kółek rolniczych“ i innych sklepików wiejskich.

2. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi, aby nie spuszczał z oka sprawy uregulowania kredytu włościańskiego.

Trzeci wniosek poleca Tow. gosp. i zarob., ażeby wszystkich swoich stałych funkcjonarjuszów wpisywały do funduszu zaopatrzenia i wnosiły odpowiednie wkładki.

Czwarty wniosek poleca wydziałowi Związku, aby bezzwłocznie przypomniał stowarzyszeniom, które dotąd w myśl uchwały XVII. zgromadzenia delegatów Związku nie złożyły datków na Dom narodowy w Cieszynie, iżby wkładki te w terminie, przez wydział oznaczonym, uiściły.

Nadto wydział ma się odnieść do wszystkich innych stowarzyszeń, iżby z zysków za r. 1892 dalsze ofiary na ten cel złożyły. W sprawie urządzenia wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894, uchwalono następujące wnioski: Walne zgromadzenie upoważnia wydział Związku:

1. aby przystąpił imieniem Związku tow. zar. i gosp. do urządzenia powszechnej wystawy krajowej w r. 1894 i deklarował wkładkę do funduszu gwarancyjnego w kwocie 250 zł.;

2. aby wysłał delegata Związku do komitetu ejże wystawy;

3. Aby na koszt stowarzyszeń zarobkowych i gosp., repartowany przez wydział związku w odpowiednim stosunku między te stowarzyszenia, postarał się o urządzenie osobnego pawilonu wystawowego, w którymby obrazowo przedstawiona była działalność Tow. zarob. i gosp., z uwydatnieniem ich rozwoju i wyniku o ganizacji od samego początku do ostatnich czasów.

Wnioski, odnoszące się do wystawy krajowej, popierał bardzo gorąco p. Biechoński.

W dalszym ciągu posiedzenia upoważniono wydział Związku, aby przystąpił imieniem Tow. zarob. i gosp. do Towarzystwa „Kółek rolniczych“, w charakterze członka wspierającego. Delegaci wezwali nadto wszystkie stowarzyszenia do popierania „Kółek rolniczych w każdym kierunku.

W załatwieniu wniosku delegata Tow. w Tłumaczu, walne zgromadzenie poleciło wydziałowi Związku, aby czuwał nad sprawą zmiany ustawy, odnoszącej się do Tow. zarob. i gosp i skoro ta sprawa wejdzie na porządek dzienny rady państwa, ma wydział dążyć do tego, iżby w zmienionej ustawie określone były warunki, pod którémi nastąpić może zmiana poręki.

Dalsze wnioski, niemające ogólniejszego znaczenia, odesłano do załatwienia wydziałowi Związku.

Nastąpiły wybory uzupełniające do wydziału. W miejsce wylosowanych wybrani zostali pp. Albin Rajski, Wojciech Biechoński, dr. Wiktor Lechowski, Tadeusz Romanowicz i dr. Bronisław Dulęba.

Do komisji kontrolującej dla sprawdzenia rachunków, wybrano pp. Wyszyńskiego Wiktora, Franciszka Kuczyńskiego i hr. Czarneckiego.

Oznaczenie miejsca przyszłego ogólnego zgromadzenia delegatów pozostawiono wydziałowi Związku.

O godzinie 2. zamknął przewodniczący posiedzenie.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 27. września.

Koncert muzyki wojskowej 80. pp. przed domem inwalidów o godzinie 6. wieczorem.

Teatr letni: „Opowieści Hofmana.“ Początek o godz. 7. wieczorem.

Środa 28 września.

Koncert muzyki wojskowej w parku Kilińskiego o godz. 6. wieczorem.

Wiadomości osobiste. X. Lamey, Benedyktyn z Cluny, przybył do naszego kraju w celu zbadania, czy i na jakich warunkach zakon jego mógłby wejść w posiadanie kościoła i ruin klasztoru w Tyńcu, który w takim razie zamierza zakon swoim kosztem odrestaurować. Po kilku dniach pobytu w Krakowie, uda się obecnie X. Lamey w tej sprawie do Lwowa.

† **Janina Piętakowa**, żona profesora uniwersytetu lwowskiego, po długiej i ciężkiej słabości, zmarła we Lwowie, w nocy z soboty na niedzielę.

Bolesny ten cios, który dotknął profesora Piętaka, wywołał w całem mieście głębokie i serdeczne współczucie dla nieutulonego w żalu męża i pozostałej sieroty. Współczucie to i żal za zmarłą niechaj będą pociechą i ulgą w cierpieniu dla ciężko dotkniętych tym ciosem.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 4. popołudniu z domu żałoby przy ulicy Garncarskiej l. 19 na cmentarz Łyczakowski.

Kalendarz. Wtorek (27.): Kosmy i Damiana. Wschód słońca o godzinie 6., zachód o godzinie 5. minut 41.

Kalend. myśliwski Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Od posła Kramarczyka otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: *Kurjer Lwowski* z dnia 25. września rb. umieścił artykuł przeciw ks. Stojałowskiemu, iż tenże miał okraść i czmychnąć do Jerozolimy, a kończy ten artykuł tym dodatkiem, iż tenże ksiądz jest poufnym inspirantem posła Kramarczyka.

Otóż jest to zarzut bezpodstawny, ponieważ podpisany od ks. Stojałowskiego nie przyjmował nigdy żadnych informacyj, ani politycznych, ani czysto nawet prywatnych, a tem mniej poufnych, najlepszym jest tego dowodem, iż ks. Stojałowski nie wydrukował nawet w swojem pismie sprawozdania poselskiego, odbytego na dniu 25 stycznia rb. w powiecie bialskim, za co podpisany czuł się nawet obrażonym.

Otóż zarzut ten jest z pewnością dlatego podany, że podpisany nie życzy sobie przyjąć inspiracji od *Kurjera Lwowskiego*, otóż, gdyby *Kurjer Lwowski* zasadził sobie na oczy lepsze teleskopy, toby zobaczył i przekonał się, że bardzo w swych podejrzeniach się pomylił.

Inne pisma proszę o powtórzenie tego oświadczenia. *Kramarczyk*, poseł na Sejm.

Ze stacji ratunkowej. Służbę lekarską pełnili d. 25 bm. lekarze drowie: Landau i Arnold. Przez cały dzień wzywano lekarzy w rozmaite strony miasta, nigdzie jednak nie skonstatowano nic podejrzanego. Prawie u wszystkich lekarze znaleźli katar żołądka w mniejszym, lub większym stopniu.

W domu przy ulicy Słonecznej l. 28 zachorowała na dysenterję żona żydowskiego belfera Sendera Prechna. Lekarz zarządził dokładną desinfekcję domu, w którym się mieści „chajder centralny“ i „bożnica“. Spodziewamy się, że komisja sanitarna zechce natychmiast dom ten poddać ścisłej rewizji.

O godzinie 8. wieczorem wezwany został dr. Landau do pani P. przy ul. Chorążczyzny l. 11. Przybywszy na miejsce, zastał lekarz panią P. zupełnie zdrową w jaknajlepszym humorze. Wobec tego o badaniu lekarskiem nie mogło być mowy, okazało się jednakże, że tę miłą niespodziankę urządziła pani P., właścicielka tego domu, która „strasznie się boi cholery“, a właśnie pani P. była onegdaj lekko chorą wskutek przeziębienia.

Na placu Gołuchowskich zachorował nagle jakiś żyd, który nieprzytomny leżał na ulicy przeszło pół godziny. Publiczność wzywała pomocy chirurga pana Letza, który mieszka opodal, tenże jednak nie chciał udzielić pomocy choremu. Wobec tego policjant zmuszony był zawezwać lekarza ze stacji ratunkowej.

Noc wczorajsza minęła spokojnie bez żadnego wybitniejszego wypadku. Służbę inspekcyjną pełnił dr. Landau.

Gremjum aptekarzy Galicji wschodniej odbyło w sobotę dnia 24. bm. doroczne walne zgromadzenie, na którem, oprócz załatwień spraw bieżących i kasowych, dokonano wyborów. Na przeciąg lat 3 wybrani zostali: przewodniczącym p. Andrzej Kochanowski, zastępcą przewodniczącego p. Jakób Piepes, sekretarzem Karol Sklepiński (wszyscy trzej aptekarze we Lwowie). Do komisji egzaminacyjnej na przeciąg jednego roku: Kalikst Krzyżanowski, Jakób Piepes, dr. Jan Rucker, jako zastępca Karol Sklepiński; do komisji kwalifikacyjnej: Wład. Lachowicz z Jaworowa, Michał Kulak z Brodów, Jerzy Szalboth z Mościsk, Albin Amirowicz ze Stanisławowa, Tytus Łazowski, Jakób Piepes, Karol Sklepiński, Kalikst Krzyżanowski, Jan Wewiórski ze Lwowa.

Skromna prośba. Ulica Pijarów może być wzorem ogromnego zaniedbania ze strony urzędu budowniczego. Pomimo, że, ze względu na wybudowane przy niej baraki wojskowe, jest bardzo frekwentowaną, nietylko nie ma wcale chodnika, ale nawet brak jej jakiegokolwiek deptaku. Podczas deszczu tedy topić się tam w błocie potrzeba; w czasie upałów i suszy kurz na stopę pokrywa całą ulicę. Co więcej, za lada podmuchem wiatru tumany pyłu wznoszą się w górę i lecą wprost do otwartych okien pawilonu szpitala głównego, co przecież tak bardzo na zdrowie nie wychodzi. Możeby władze miejskie zechciały choć trochę zaopiekować się tą ulicą?

Fanty, wygrane na loterji wystawowej, odbierać można codziennie od godziny 11. do 12. przed południem i od 4. do 5. popołudniu, tylko do 1. października br.

Gal. Tow. aptekarskie odbyło onegdaj doroczne walne zgromadzenie, pod przewodnictwem prezesa p. Wewiorskiego. Po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału za rok ubiegły, przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrany ponownie p. Wewiórskiego, wiceprezesem p. Tytusa Łazowskiego. Do wydziału weszli pp. Jabłonowski, Lisowski, Rein, Gruszczyński, Lachowicz Podgórski i dr. Jan Rucker.

Usiłowane samobójstwo. Piotr Korytko, zarobnik, poderznął sobie d. 25. bm. rano gardło brzytwą. Rozpaczliwego tego czynu dokonał w ogrodzie miejskim, skąd go jeszcze żyjącego odstawiono do głównego szpitala. Powodem była nieszczęśliwa miłość.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo spraw wewnętrznych zamianowało rewidenta rachunkowego, Franciszke Recka, radcą rachunkowym w departamencie rachunkowym galicyjskiego namiestnictwa

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów pocztowych: Artura Peyersfelda z Tarnopola, Jędrzeja Dutkiewicza z Podwołoczysk i Zygmunta Prokla z Krakowa do Lwowa, Chunę Dawida z Podwołoczysk do Przemyśla, tudzież asystentów pocztowych: Wacława Jurkiewicza z Białej do Kołomyi, Jana Strzelbickiego z Rzeszowa, Romana Bielańskiego z Jarosławia i Adolfa Polturaka z Tarnowa do Lwowa, Michała Wróblewskiego z Tarnopola do Brodów i Stefana Dackiego z Żółkwi do Stryja.

Nieszczęśliwy wypadek. Na stacji kolejowej w Gródku wyskoczył konduktor kolei państwowej, Wilhelm Keyha, z pociągu ciężarowego, idącego do Lwowa, w chwili, gdy równocześnie z przeciwnej strony nadchodził pociąg osobowy ze Lwowa. Wskutek tego Keyha porwany pod koła pociągu, odniósł bardzo niebezpieczne skaleczenia, tak, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Wypadek ten spowodowany był własną nieostrożnością Keyhy.

Panika w synagodze. W piątek, w synagodze nowojorskiej powstała skutkiem fałszywego alarmu ogniowego straszliwa panika między zebranymi na modliwę. W tłoku uduszono cztery osoby, dwanaście jest ciężko rannych.

Z dyrekcji kolei państwowych. Wysiadanie podróżnych i wydawanie pakunków na stacji Zuczka w Bukowinie, zostało aż do odwołania wzbronione.

Walne zgromadzenie Macierzy polskiej, odbyło się wczoraj w gmachu sejmowym, pod przewodnictwem ks. marszałka Sanguszki.

Radzie wykonawczej udzielono absolutorjum za lata 1890 i 1891. Następnie zastanawiano się nad ulepszeniem i rozwojem czasopism *Niedzieli* i *Gospodarza wiejskiego*, oraz nad rozszerzeniem kolportaży wydawnictw Macierzy na odpustach, jarmarkach i większych targach.

Ponieważ z kilku stron czyniono zarzuty Macierzy, że mało wydaje książeczek, podniesiono na zgromadzeniu, że wydając książeczki o większej objętości druku, jak „Konstytucja 3. Maja“, „Pan Tadeusz“ itp., nie można wydawać ich wiele. Zresztą najlepiej można ocenić wartość i racjonalny sposób prowadzenia wydawnictwa, jeśli się zważy, że książeczki „Pan Tadeusz“ sprzedano 45 000 egzemplarzy.

W styczniu 1893 zbiera się znów Macierz dla ułożenia programu wydawnictwa na r. 1893.

Tanie koronki. Onegdaj przystąpiła elegancko ubrana panna, około 20 lat mająca, na ulicy Jagiellońskiej do panny H., ofiarując jej na sprzedaż 6 metrów koronki własnej robty, za 50 ct. Sprzedająca opowiadała wśród spazmatycznego płaczu o ciężkiem zasłabnięciu jej ojca, wskutek czego jest zmuszona swą robotę sprzedać dla kupienia lekarstw.

Panna H. litując się nad nieszczęśliwą istotą, a nie mając przy sobie 50 cnt., biegnie co tchu do domu, prosząc sprzedającą, by w bramie na nią zaczekała.

Po chwili przyszła mała siostrzyczka panny H., dając zapłakanej pannie 50 ct., a biorąc na własność 6 metrów koronki, spieszy uradowana do domu, że za tak bajeczną sumę nabyła 6 metrów koronki.

Lecz cóż się okazało? Zamiast koronki znaleziono grubo w papiery owiniętą szmatę, na której zrębku spoczywała próbka koronki.

Z poczty. Z dniem 1. października 1892 roku urząd pocztowy w Ubrynowie Średnim przeniósł się do Petranki. Urząd pocztowy Petranka będzie mieć połączenie z urzędem pocztowym w Rawożniatowie za pomocą dziennie jednorazwej poczty pieszej.

Egzamin jednorocznych ochotników kawalerji odbył się w Jarosławiu w zeszłym tygodniu. Do egzaminu przystąpiło 23 ochotników. Wynik egzaminu jest dodatni, gdyż 18 uznano za zdolnych na oficerów w rezerwie. Jednoroczni hr. Koziebrodzki i hr. Taaffe, syn prezydenta ministrów, otrzymali stopień celujący, pierwszy z teorji i wyćwiczenia praktycznego, drugi ze służby praktycznej.

Kronika brukowa. P. Marjannie T., mieszkającej w Hołosku wielkiem, skradziono onegdaj z pomieszkania korale wartości 70 zł.

Śmiałego napadu dokonał d. 25. bm. rano żołnierz 30. pp. Nuchem Halber, który wpadł do pomieszkania Chaji Roth i chciał ją przebić bagnetem. Roth jednak nie straciła przytomności i wyrwała Halberowi bagnet, który złożyła w policji.

Policja poszukuje służącą Annę Majdan rodem z Bóbrki która skradła kosztowności na szkodę pani Fr. W., mieszkającej przy ul. Janowskiej l. 41.

W cerkwi hołoskiej niewyśledzony dotychczas złodziej wyciągnął Marji Chinek z kieszeni pugilares z pieniądzmi.

Ajent policyjny Schlaffenberg aresztował onegdaj sprawcę kradzieży, popełnionej przed trzema miesiącami na szkodę artysty teatru lwowskiego, p. Juljana Myszkowskiego. Nazywa się on Jędrzej Sierpiński; był kilka razy za kradzież karany.

Aresztowano Jakóba Schneka i Jana Węglowicza, którzy zapomocą gry tz. „faryna“, wyłudzali od biednych robotników i wieśniaków pieniądze.

Krwawa bójka miała onegdaj miejsce na ul. Żółkiewskiej, gdzie w straszny sposób pobito i poraniono Marję Wróblewską, którą odstawiono do głównego szpitala. Napastników aresztowano.

Policja odstawiła d. 25. bm. do głównego szpitala kilku biedaków, których w stanie chorym przydybali żołnierze leżących na ulicy.

Straszna zbrodnia. Z Monasterzysk donoszą nam: Józef Soszka, żonaty, rolnik z Folwarków ad Monasterzyska, liczący lat 42, zamordował niedawno Marję Zajączkowską, około 30 l. liczącą. Motywa zbrodni, które dopiero śledztwo sądowe bliżej wyjaśni, przedstawiają się dziś jak następuje: Będąc żonatym utrzymywał Soszka z Zajączkowską również zamężną, tajny stosunek miłośny od przeszło 5 lat. Gdy stosunek ten przed kilku tygodniami przed morderstwem na jaw wyszedł, postanowili Józef Soszka i Marja Zajączkowska wspólnie sobie życie odebrać. Poszli tedy do pobliskiego lasku „Podhorodne“ i tam około godz. 4. po południu, po wypiciu wódki, kochanek na prośbę Zajączkowskiej miał ją udusić, a sobie życie odebrać wystrzałem z rewolweru, w którym były tylko trzy ładunki. Według opowiadania Soszki, chciał on swoją kochankę w ten sposób uśmiercić, iż szyjką od flaszki dusił ją pod piersi, ona jednak widząc, że od tego nie zginie, prosiła go, żeby ją zastrzelił, a sam śmiercią pod kołami pociągu zginął. Morderca strzelił tedy do niej trzykroć w głowę i to miało jej śmierć spowodować. Sekcja jednak sądowo-lekarska wykazała, iż denatka miała tak na przodzie, jak i na plecach, 11 żeber złamanych, a widoczne znaki wska-

zywały, iż właśnie wskutek tych tak morderczych, kilkadziesiąt razy zadanych ciosów, a nie ze strzałów denatka zginęła, postrzelenie bowiem nie było natychmiastowo śmiertelnem. Morderca zamiast pójść pod koła pociągu, dopiero po 24 godzinach po spełnionem morderstwie zgłosił się do żandarmerji i zostaje obecnie w więzieniu śledczem.

Sensacyjny proces. W Pradze rozpoczął się w sobotę proces dyrektora dóbr Weinelta i rządcy Kleindorfera, oskarżonych o sfałszowanie testamentu zmarłego hr. Waldstaina. Hr. Waldstein był chorym umysłowo, a oskarżeni mieli wyłudzić od niego znaczne zapisy na swoją korzyść. Na świadków zawezwani są między innymi minister Baequehem, księżna Paulina Metternich i kardynał Schönborn.

Osobliwy testament pozostawił markiz de Amboage w Madrycie. Z ogólnej sumy swego majątku w wysokości 102 tys. realów, przeznaczył on odsetki od czwartej części na wykupywanie młodych, z Ferrol pochodzących ludzi od obowiązku wojskowego. Reszta zaś pieniędzy ma być na ten sam cel obrócona na rzecz prowincji Coruna. Gdyby kiedyś został w Hiszpanji wprowadzony obowiązek powszechnej służby wojskowej, dostanie każdy żołnierz z Ferroll lub Coruna po odbyciu służby wojskowej 6000 realów na rękę.

Pomnik malarza J. Fr. Milleta, twórcy Angelusa" i „Zbieraczy Kłosów", ma być w tych dniach wzniesiony w Cherbonigu. Przyjaciel znakomitego malarza, rzeźbiarz Aubé, kończy już pracę około tego pomnika.

Głośny proces spiewaczki pani Melba z mężem jej Armstrongiem, przybrał zwrot niespodziewany. Oto oskarżyciel, mąż cofnął wszelkie zarzuty przeciwko niej i zgodził się na zwykłą separację.

Tramway contra omnibus. Reprezentant tramwaju wytoczył skargę prowizorjalną omnibusowi za naruszenie szyn (?!!) a dyrektor p. Schuster uzyskał w dyrekcji policji tymczasowy zakaz jazdy dla omnibusów na przestrzeni od Kasy oszczędności do ul. Kołłątaja, a więc przez plac Gołuchowskiego.

Skarga prowizorjalna jest b e z p o d s t a w n a, bo każdy wóz tak samo, jak omnibusy, narusza rzekomą własność tramwaju — postępowanie zaś dyrekcji tramwaju jest bezprzykładnie aroganckie. Tramwaj dotychczas nie zapłacił połowy należytości za dom Weinrebów i nie dopełnia warunków wobec gminy. Świeżo jeszcze mamy w pamięci spory z gminą o naprawę bruków, o wywóz śniegu, dostarczanie lada jakich szkap dla potrzeb gminy, — słowem tramwaj chce mieć monopol komunikacji, a dla miasta nie robi nic i wyzyskuje je na każdym kroku.

Omnibus jest — wobec braku dostatecznej komunikacji we Lwowie — przedsiębiorstwem sympatycznem i dogodnem. Przedsiębiorstwo to znalazło poparcie u ogółu, a niestety w samym zawiązku ma być stłumionem, gdyż w razie utrzymania tego zakazu nie mogłoby dalej egzystować.

Cały ogół staje po stronie przedsiębiorstwa swego — bo omnibus to nasz, a tramwaj to instytucja, napychająca kieszenie różnym *von draussenom.* Sądzimy, że wobec stanowiska nieprzyjaznego, jakie na każdym punkcie zajmuje tramwaj wobec interesów miasta, wpływowe czynniki zechcą odrzucić bezpodstawne skargi obcych kapitalistów, którzy i tak dosyć z nas ciągną.

Koleje. 1. Zapytujemy dyrekcję kolei skarbowych, na jaką intencję na wagonach, przeznaczonych dla jadących z Krakowa i Podgórza, przypięto kartki *„Aus Krakau und Podgórze"*? Wszak żyjemy w Galicji, a nie w Niemczech.

2. Następnie, jeżeli uważano za konieczne odosobnić jadących z Krakowa i Podgórza, to nie należy wpuszczać ich do wozu restauracyjnego. Albo nie odosobniać wcale, albo odosobnić zupełnie, bo inaczej wszystko to nie ma celu.

3. Desinfekcja rzeczy na stacjach, ku temu przeznaczonych, odbywa się tak, że wszystkie rzeczy ulegają prawie kompletnemu zniszczeniu. Desinfekcja jest niezawodnie potrzebna koniecznie, ale przecież robić ją można oględniej. Ciekawiśmy, jak po podobnem zdesinfekcjonowaniu, przedstawią się kontusze naszych delegatów w Buda Peszcie na delegacjach wspólnych?

Przerwany sen. Minister Zaleski przybywszy w piątek rano z Krakowa do Wiednia, udał się z dworca do swego mieszkania, celem odpoczęcia po całonocnej podróży. Zaledwo minister usnął, gdy go zbudził służący z wiadomością, że jakiś pan pragnie się z nim bezzwłocznie widzieć i nie daje się odprawić. Minister zerwał się z łóżka i wyszedł na przyjęcie natrętnego gości. Był to — lekarz miejski, który przyszedł zbadać p. Zaleskiego, jako przybyłego z dotkniętego epidemią Krakowa.

Apteczkę domową przeciwcholeryczną, za którą odzywały się już głosy w łamach naszego pisma, zestawiono już według wskazówek i przepisów dr. O. Widmanna, radcy sanitarnego i prymarjusza szpitala powszechnego, w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Apteczka ta obejmuje obok broszurki, znakomicie napisanej przez wyżej wspomnianego doktora, wszelkie potrzebne w domu środki, tak profilaktyczne, jakoteż lecznicze, niezbędne lekarzowi dla udzielenia pierwszej pomocy i ratunku zapadłym na cholerę osobom.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. *Kurjer Poznański* pisze: W Chicago występowała pani Helena M o d r z e j e w s k a na scenie polskiej w przedstawieniu amatorskiem i to w dniu 4. września w „Chłopach arystokratach", jako Katarzyna Kogucina (?) (oprócz tego deklamowała „Hagar na puszczy"), a w następną niedzielę dnia 11. września w sztuce: „Jadwiga, królowa Lechitów".

Repertoar teatralny. W teatrze l e t n i m: Dziś we wtorek „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4. aktach, a 5. obrazach Offenbach'a; jutro we środę „Dom warjatów", krotochwila w 3. aktach Laufs'a.

Z teatru. Szereg przedstawień popołudniowych rozpoczęto onegdaj „Spirytystami" Mozera. Teatr zapełniony był średnio. W obsadzie ról nie zaszły żadne zmiany.

Wieczorem „Wielki Mogoł" ściągnął do teatru bardzo liczną publiczność, która oklaskiwała rzęsiście grę i śpiew artystów operetkowych. Jużto operetka nasza na niepowodzenie skarżyć się nie może — pod tym względem dramat i komedja wiele mają jej do pozazdroszczenia.

„Żyd polski." Teatr francuski wznowił sztukę Erckmanna i Chatriana p. t. „Żyd polski", dawaną w r. 1869 w teatrze Cluny. Był to podówczas pierwszy utwór dramatyczny słynnej spółki.

W teatrze Karola we Wiedniu wystąpiła onegdaj p. Bocskay w „Księżniczce Trebizondy." Pisma wiedeńskie zachwycają się nią i to zarówno głosem, jak wyglądem, zaliczając ją do najlepszch śpiewaczek operetkowych, zwłaszcza do ról męskich. Recenzent *Fremdenbl.* zwłaszcza zachwyca się całością gry i śpiewu.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 38 „BLUSZCZU" za wrzesień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank austro-węgierski. Według wykazu tego banku wynosił z d. 23. września b. r. stan obiegu banknotów 439,873.000, a więc zwiększył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 15. września b. r. o 8,933.000, równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 282,228 000, zwiększył się przeto o 7,847.000, portfel zawierał 147,286.000, zmniejszył się przeto o 4,594.000, lombard zawierał 27,374.000, przeto zmniejszył się o 1,484.000. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosiła 44,693.000, zmniejszyła się przeto - 724.000.

Ostatnie wiadomości.

K o ł o p o s ł ó w w ł o ś c i a ń s k i c h odbyło wczoraj posiedzenie, na którem toczyła się rozprawa nad znanym programem stronnictwa włościańskiego posła Potoczka i tow., ogłoszonym przed kilku miesiącami. Wszyscy wczoraj uznali możliwość poparcia tego programu przez wszystkich posłów, zwłaszcza, że pp. Potoczek i Kramarczyk zaznaczyli w swych przemówieniach, że program włościański bynajmniej nie ma tego na celu, ażeby mała własność miała być reprezentowaną w Sejmie tylko przez włościan.

W nie oddzielę godz. 12. do $3^1/_2$ po południu obradowało K o ł o s e j m o w e nad kwestją konwersji długu indemnizacyjnego. Z powodu że obrady miały charakter ściśle poufny, nie podajemy szczegółów.

Przemawiali posłowie St. Badeni, Dunajewski, Romanowicz, Jaworski, marszałek książę Sanguszko — niektórzy nawet kilkakrotnie za konwersją.

Jako przeciwnicy wystąpili pp.: Ziemiałkowski, Chrzanowski, Abrahamowicz, Vivien i Wł. Kozłowski.

Kwestja konwersji ma zapewnioną poważną większość w Sejmie. Przeciw głosować będą Podolacy, kilku Rusinów i niektórzy dzicy.

Petit Parisien donosi z Petersburga, iż z okazji zaślubin następcy tronu rumuńskiego z księżniczką edynburgską, carewicz przybędzie do Paryża.

W i e l c e s e n s a c y j n y a r t y k u ł z a m i e s z c z a *Nowoje Wremja*, d o m a g a j ą c s i ę z a w a r c i a f o r m a l n e g o, p i s e m n e g o t r a k t a t u z F r a n c j ą. Z d a n i e m t e g o p i s m a — z a w a r c i e t a k o w e g o j e s t t y l k o k w e s t j ą c z a s u. O d u r o c z y s t o ś c i k r o n s z t a d z k i c h z a c i e k ł o ś ć r u s o f o b ó w w A u s t r o - W ę g r z e c h i w P r u s i e c h s p o t ę g o w a ł a s i ę j e s z c z e b a r d z i e j, a p o d r ó ż S t a m b u ł o w a d o S t a m b u ł u, t u d z i e ż p r o j e k t o w a n e p o m n o ż e n i e a r m j i n i e m i e c k i e j, s ą n i e d w u z n a c z n ą z a p o w i e d z i ą t e g o, c o d z i a ć s i ę b ę d z i e w n a j b l i ż s z e j p r z y s z ł o ś c i, j e ż e l i n i e p o ł o ż y s i ę t a m y t a j n y m z a m a c h o m o s ł a w i o n e j l i g i p o k o j o w e j.

„M i m o t o w s z y s t k o" — s ł o w a *Nowoje Wremja* — n i e c h c e m y z a p r z e c z y ć, ż e t r a k t a t p i s e m n y, u t r u d n i a j ą c y s w o b o d ę d z i a ł a n i a, j e s t k r e k i e m, k t ó r y b y l e p i e j o m i n ą ć. N i e s t e t y, w y p a d k i p o l i t y c z n e p o s i a d a j ą c z ę s t o s i ł ę e l e m e n t a r n ą; m o g ą o n e p o m i m o w o l i w p r a w i ć w r u c h p i ó r a d y p l o m a t ó w. W W i e d n i u i w B e r l i n i e p o s t ą p i o n o b y d o b r z e, g d y b y o t e m n i e z a p o m n i a n o — p ó k i j e s z c z e c z a s."

Dla Niemców, zwących kraj nasz *Halbasien* poleca się do przeczytania wstępny artykuł ministerjalnego *Fremdenblattu* z dnia 25. b. m. Jak wiadomo, w sejmie dolno-austrjackim przyszło do tumultuarycznych scen przy sposobności obrad nad sprawą pomocy dla dotkniętych elementarnemi klęskami. Owoż sceny te tak charakteryzuje rzeczony organ: „Wydarzenia w sejmie niższo-austrjackim przybierają charakter publicznego skandalu, politycznego chaosu. Przewyższają one wszystko, czego dotychczas dopuszczono się na punkcie pomiatania politycznemi obyczajami. Grożą one sprowadzeniem sejmu na niveau południowo-słowiańskiego zgromadzenia chłopskiego, w którem przebija się najwyraźniejszy barbaryzm".

Jakie zaś na zgromadzeniu tem padały słowa — wystarczy do wyobrażenia sobie, iż marszałek krajowy do poszczególnych mowców wołał: „Wyraziłeś się pan w sposób wysoce nieprzyzwoity".

I inne dzienniki wiedeńskie pełne są ataków na zajścia w sali sejmowej.

Półurzędowa *Montagsrevue* twierdzi, że nie ma ani myśli o porozumieniu między szlachtą czeską a Młodoczechami i podnosi w końcu możliwość, że punktacje ugodowe staną się ciałem.

Cholera.

W sprawie desinfekcji miasta otrzymujemy ze strony fachowej następujące wyjaśnienie, które umieszczamy *ad usum* naszych władz.

„Przy desinfekcji należy mieć na uwadze głównie dwie rzeczy.

Desinfekcja ma wartość tylko wówczas, gdy nie dorywczo ale r e g u l a r n i e i przez d ł u ż s z y c z a s jest prowadzoną. Skutek jest ten, że (jak specjalnie we Lwowie, gdzie wszystkie kanały spływają do Pełtwi) cała przestrzeń kanalizacji, rury, grunt obok nich oraz zbiornik (w tym wypadku koryto Pełtwi) napojone zostają płynem desinfekcyjnym, który chociaż rozcieńczony, osadza się po drodze i przez ciągły napływ świeżego, koncentruje. W ten sposób robi się warstwę niejako i z o l a c y j n ą, która stanowi bardzo zły teren dla rozwoju bakteryj, choćby się tam nawet dostały bakcyle.

W roku 1872 i 1873, w czasie cholerycznym na wnioski i ciągłe przypomnienia w Radzie śp. dra Żulińskiego, w myśl uchwały IV. sekcji Rady, wykonywaną była s t a l e p r z e z c a ł e l a t o i k a ż d e g o r o k u we Lwowie desinfekcja, a chociaż płyny desinfekcyjne nie były dobre, to jednak rezultaty były wyśmienite. Niestety, po śmierci śp. dra Żulińskiego zaniechano tej stałej desinfekcji, wykonywanej przez wlewanie płynu w k a ż d y m domu za pośrednictwem organów gminnych.

2. Niesłychanie jest ważnem, aby nietylko doły kloaczne, ale i mury kanałów były oczyszczone ze swej treści. Że tak nie jest, dowodzi kanał na placu cłowym, który z powodu gnicia desek, go pokrywających, się zawalił i został odkryty. Okazało się, że cały wypełniony był kałem. Kanał ten przyjmuje treść kanałów urzędu cłowego i istniejących tam koszar straży finansowej. Jakie są „zapachy" w tym budynku, o tem każdy wie, kto się do niego zbliżył. Jeżeli taki stan zachodzi w gmachach publicznych, cóż dopiero powiedzieć o domach prywatnych? Do przeprowadzenia oczyszczenia nie wystarczy polecenie, dane właścicielom; konieczną jest ścisła kontrola nad przedsiębiorcami czyszczenia kanałów! Ci to nie wypełniają przyjętych zobowiązań, czyszczą źle i z reguły niedokładnie, a właścicielowi kamienicy, drogo ich opłacającemu, niepodobna ich roboty skontrolować. Przedsiębiorcy w dodatku stworzyli monopol i zdzierają formalnie właścicieli. Już przed laty kilkunastu sekcja IV. domagała się, by czyszczenie kanałów wziąć we własny zarząd — jeżeli to jednak z jakichś powodów nie jest możliwem, to i w takim razie jest sposób. Nie należy tworzyć monopolu, ale nadać koncesję na czyszczenie kanałów każdemu, kto się zgłosi i wykaże potrzebnemi środkami. Stworzenie takiej konkurencji o b n i ż y c e n y niesłychanie wysokie, zmusi do d o k ł a d n e j r o b o t y i wyjdzie na korzyść zdrowotnego stanu miasta.

Piszemy to dla tego, gdyż najostrzejsza nawet zima nie wyklucza niebezpieczeństwa cholery z wiosną — i z tem się liczyć musimy. Gdyby nawet jednak opatrzność miasto nasze ochroniła od tej sromotnej wizyty, to pamiętać potrzeba, że asanacja miasta jest pierwszem zadaniem administracji.

Dziś zrobiło się niejedno dobre, ale to, co się zrobiło, świadczy głośno, że przez cały szereg lat na polu zdrowotnem albo nic albo bardzo mało się zrobiło, gdyż inaczej nie byłoby takich nieporządków, jakie obecnie wykryły rewizje. Ciągłej uwagi i pracy potrzeba w tym kierunku — a nie dorywczej, błyskającej meteorycznie energji, która dopiero wówczas wybucha, gdy zaraza jest u progu. Zresztą we Lwowie mamy ciągle jakieś zakaźne choroby, które również roztropnemi zarządzeniami zwalczać należy.

* * *

Korespondent z Warszawy do *Mosk. Wied.* pisząc o środkach ochronnych przeciw zawleczeniu cholery, kreśli bardzo ponury obraz zdrowotnych warunków miejscowych. Zalicza on Warszawę do pierwszych miast w Europie pod względem wysokiego procentu śmiertelności. Przyczyną tego ma być zły, pierwotny plan budowy miasta, które obróciło się tyłem do Wisły i pozbawiło jej dobroczynnego wpływu, dalej brak większych ogrodów i w ogóle roślinności w okolicy miasta, stare domy bez dziedzińców, wreszcie liczne szpitale wśród miasta. W ogóle — mówi korespondent — Warszawie dużo jeszcze potrzeba do przekształcenia się według nowych wymagań życia.

O przebiegu cholery w gubernji lubelskiej, *Warszawski Dniewnik* podaje następujące szczegóły: W dniu 21. b. m. w Lublinie zachorowało osób 73, wyzdrowiało 113, zmarło 28, pozostało chorych 325; w Łęczny zachorowało osób 4, wyzdrowiało 2, zmarło 3, pozostało chorych 40; w Kraśniku zachorowało osób 5, wyzdrowiało 3, zmarło 3, pozostało 8; w powiatach gubernji zachorowało 40, wyzdrowiało 15, zmarło 26. pozostało chorych 122.

* * *

Wielką sensację budzi opinja prof. Kocha o epidemji w Hamburgu. Oświadczył on, że epidemja prawdopodobnie słabnąć będzie, wszelako ani marzyć o tem nie należy, aby zupełnie wygasła. Być może, że w miarę obniżania się temperatury, w miesiącach styczniu i lutym nastąpi przerwa, lecz na wiosnę, skoro tylko nastaną dni cieplejsze, zaraza znowu tem silniej szerzyć się zacznie. Chłodna temperatura, jako taka, nie usuwa zarazy. Desinfekcja miejsc, dotkniętych epidemją, nader trudnem jest zadaniem, w Hamburgu zwłaszcza należy się lękać epidemji, trwającej przez lat kilka, jeżeli miasto nie postara się o zdrowszą wodę. Opinja Kocha o tyle już podziałała na Hamburczyków, że postanowili bezzwłocznie wiercić studnie abisyńskie, które jakkolwiek nie dostarczają wody bezwarunkowo czystej, dają jednak wodę, wolną od bakcylusów.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Paryż 25. września. Stanhope donosi z Petersburga: Przepędziłem noc w łóżku świeżo zmarłego na cholerę. Mam ból głowy i gorączkę, ale bez żadnych symptomów cholerycznych. Rano w obecności świadków wypiłem cztery szklanki wody z Elby. Lekarze oświadczyli, iż dopiero po trzech dniach będą mogli zadecydować, czy zostanę zarażony cholerą, lub nie.

Buda Peszt 26. września. W tutejszej fabryce wyrobów skórnych zachorował jeden robotnik wśród objawów podejrzanych.

Według doniesień pism tutejszych, miała w Krajovie wybuchnąć cholera.

Berlin 26. września. Wczoraj nie było tu ani jednego wypadku cholery.

Hamburg 26. września. Onegdaj było tu 62 wypadków zapadnięcia, a 28 śmierci na cholerę, która, jak z tego widać, stanowczo już wygasa.

Paryż 26. września. Onegdaj było 46 zapadnięć, a 12 wypadków śmierci na cholerę.

Kraków 26. września. Dziś nie zaszedł żaden wypadek choroby na cholerę. Loeffler ojciec, córka i parobek w tych dniach opuszczają szpital. Schlaegerowa ma się znacznie lepiej. Komisja sanitarna orzekła, że cholera ma charakter sporadyczny, nie epidemiczny.

Paryż 26. września. Przedwczoraj zapadło tutaj na cholerę 33 osób, zmarło 13; w okolicy zapadło 12, zmarły 4; w Hawrze zapadło 7, zmarły 4.

Bukareszt 26. września. *Agence Rumaine* na podstawie najlepszych informacyj zaprzecza kategorycznie wiadomości, podanej przez *Telegraful*, jakoby w rumuńskich okręgach graniczących z Rosją pojawiła się cholera i jakoby w Krajowej zdarzyło się kilka wypadków śmierci.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 26. września. Wiceburmistrz miasta Wiednia, dr. Borschke zmarł dnia wczorajszego.

Stambuł 26. września. Wydaleni softowie podnieśli protest z powodu gwałtownego wydalenia ze stolicy.

Rzym 26. września. Rada ministerjalna postanowiła zamknięcie sesji parlamentarnej.

Marsylja 26. września. Na posiedzeniu, otwierającem kongres robotników, odczytano pismo powitalne Wiery Z a z u l i c z.

Wiedeń 26. września. Proces o malwersacje cłowe na Bukowinie. Dziś przedłożono sędziom przysięgłym 39 pytań, które trybunał postawił w myśl wniosków prokuratorji. Proponowane przez obrońców poprawki trybunał odrzucił. Dziś rozpoczął mówić prokurator.

Marsylja 26. września. Na kongresie robotniczym przemawiał wczoraj Liebknecht i rzekł, że socjaliści nie znają żadnej kwestji narodowościowej, lecz znają tylko naród posiadaczy i naród proletarjuszy. Krew, którą przelali w wojnie francusko-niemieckiej w roku 1870 wrogowie socjalistów, nie jest powodem, aby niemieccy francuscy socjaliści mieli się wzajemnie nienawidzieć, gdyż oni są braćmi.

Wiedeń 26. września. Cesarz Wilhelm przybędzie tu dnia 11. p. m.

Wiedeń 26. września. Wczoraj przybyli tu król grecki i książę Ferdynand, następca tronu rumuńskiego.

Buda.Peszt 26. września. Według pogłosek w kołach parlamentarnych, ukaże się nominacja ministra Szegyenyi'ego ambasadorem w Berlinie w najbliższych dniach.

Rzym 26. września. Obiega pogłoska, że generalna kapituła Zgromadzenia Jezusowego zebrała się już w niewiadomej miejscowości, celem wyboru nowego generała.

Petersburg 26. września. Przybyło tu sześciu studentów francuskich, filologów, którzy mają studjować język rosyjski, aby mogli go potem wykładać we Francji.

Wiedeń 25. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·75, żyto 7·0?, owies 5·83.

Wiedeń 26. września. Na dzisiejszy targ bydlęcy spędzono 4433 sztuk, z tych 892 z Galicji po 58—64.

NADESŁANE

N E K R O L O G J A.

†

JANINA PIĘTAKOWA

żona profesora Uniwersytetu,

po długiej i ciężkiej chorobie przeniosła się do wieczności w sobotę d. 24. b. m. o g. $11^1/_2$ w nocy.

Ciężką dotknięci boleścią i nieutulonym żalem mąż, dziecię, matka i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek d. 27. września b. r. o godz. 4. popołudniu, z domu żałoby przy ul. Garncarskiej l. 19. na cmentarz Łyczakowski.

Lwów 25. września 1892

„Concordia" F. Opuchlak i syn.

Herman Drobner

Dr. medycyny fakultetu lauzańskiego,

zmarł w 23 roku życia d. 25. bm o g. $^3/_4$10. wieczór.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się 27. bm. o g. 4. popołudniu z domu przy ul. Krasickich l. 18.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 27 Września 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	214 —	217
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	242 —	245 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	336 —	340 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	215
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank. hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 85	101 55
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 6	108 30
„ hip. galic. $4^1/_2$% w. a. los. w 50 lat	98 15	98 85
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. siem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	96 30	97 —
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	94 70	95 40
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 50	100 20
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 —	94 70
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	— —
„ „ „ „ $2^1/_2$% „ „ „	62 50	65 50
Wolnego rolniczo kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 60	105 30
Galic. funduszu propinacyjnego $4^1/_2$ w. a.	94 —	94 70
Krakow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 30	102 —
Pożyczkowe Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	— —	— —
„ „ „ „ II. „	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	108 50	— —
„ „ [illegible] w. a.	97 60	98 30
„ „ [illegible] w. a.	91 30	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 75
„ Stanisławowa	29 50	32 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 66	5 75
Napoleondor	9 47	9 57
Imperjał	9 60	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 20	1 30
„ „ papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	58 55	59 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24 Września 1892 r. (godz. 1 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	66 40	66 10
„ węgierskie banku kredytowego	357 30	356 75
„ Banku anglo-austrjackiego	152 75	158 —
„ Unionbanku	241 25	241 —
„ kolei Karola Ludwika	215 50	215 50
„ kolei północnej	270 50	279 75
„ kolei południowej (Lombardy)	99 50	98 50
„ kolei państwowej	291 87	292 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	248 50	249 50
„ kolei węgiersko - północno - wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	— —	—
Losy komunalne wiedeńskie	161 50	161 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	181 —	180 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	224 75	224 20
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 80	224 20
Renta węgierska złota 4-proc.	112 55	112 50
Akcje Bankvereinu	114 75	115 —
Rosyjski rubel papierowy	120 37	120 $^3/_4$
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	312 87	311 87
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondery	9 51	9 51
Berlin, dnia — Września 1892 r. (godz. 3 min. 15 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	—
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mięszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

TARG ZBOŻOWY.

Dnia 24. Września 1892.

Lwów: pszenica 7·25 do 7·50, żyto 5·75 do 5·—, jęczmień 5·— do 5·70 owies 5·25 do 5·50, rzepak nowy 9·50 do 10·—, groch 5·50 do 8·—, wyka 4·50 do 5·—, nasienie lniane 10·— do 10·75, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50 — do 60·—, biała 55·— do 65·—, szwedzka —·— do —·—, kminek 17·— do 17·60, anyż 23·50 do 26·—, kukurudza 5·60 do 5·70, chmiel nowy za 56 kilg. 80·— do 85·— spirytus 12·75 do 13·—. Nowy spirytus na zimowe miesiące 11·50 do 12·75.

Usposobienie niezmienne — popyt i podaż nieznaczne. Chmiel chwilowo bez popytu.

Czerniowce: pszenica 7·80 do 8·—, średnia 7·50 do 7·65, żyto 5·40 do 5·60, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·— do 6·50, pastewny 4·75 do 5·—, owies 4·90 do 5·—, średni —·— do —·—, rzepak na jesień 9·50 do 9·75, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie 7·75 do 8·—, koniczyna —·— do —·—, kukurudza 5·— do 5·15, na czerwiec —·— do —·—, bób —·— do —·—, groch 6·50 do 8·—, anyż —·— do —·—, spirytus za 10.000 litr proc. 14·— do 14·75.

Usposobienie mdłe.

Kraków: pszenica biała 8·30 do 8·50, czerwona nowa 8·— do 8·45, żółta 8·— do 8·45, żyto 6·45 do 6·75, jęczmień browarny 6·75 do 7·—, pastewny 5·70 do 5·85, owies 5·25 do 5·50, hreczka —·— do —·—, groch 7·25 do 10·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, rzepak stary 10·— do 10·25, wyka —·— do —·— zł.

Usposobienie spokojne.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu

Łańcuszki do podpinania firanek, sztuka 18 ct. poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 17

Koszule męskie po zł. 1·50, 1·75, 2 i 2·50, **kalesony, kołnierze, mankiety, skarpetki** poleca *Paweł Langner*. Lwów, Halicka 16. 2

Regenerator, mleko, odmładzające włosy, niezrównany środek, przywracający siwym włosom kolor pierwotny. Cena 1 zł. Laborat. chemiczne *Adolfa Pokornego,* magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

Droga najtańsza i najkrótsza do załatwiania ekonomicznych spraw — tylko przez anonse (ogłoszenia), które uskutecznia w żądanych dziennikach najlepiej Ajencja anonsów „Impressa“ we Lwowie.

Wysłużony podoficer żandarmerji poszukuje posady rachmistrza, magazyniera lub też pisarza ekonomicznego. Adresować uprasza: M. H. Leszniów poste restante. 792

Powróciłam i rozpoczęłam lekcje fortepianu Kl. Markiewiczowa, plac Kapitulny l. 6, II. piętro. Tamże sprzedaż i wypożyczalnia świeżo sprowadzonych fortepianów i pianin. 781

Urząd pocztowy w Brzesku potrzebuje rutynowanego ekspedytora z uzdolnieniem telegraficznem. Wynagrodzenie 20 zł. i całe utrzymanie. Posada stała.

Posada rządcy dóbr, do objęcia w ciągu zimy, z większem wynagrodzeniem. Zgłoszenia adresować do zarządu dóbr w Lataczu. 782

Nawóz koński w większej ilości do nabycia od 1. listopada b. r. Bliższa wiadomość w Dyrekcji Tramwaju, ulica Józefa Bema 10.

WINA Hegyalja, Tokajskie premiowane własnych zbiorów, ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie właścicielka *A. Neupauer*, ul. Kochanowskiego 6. 751

Elixir Dra Raspaila, preserwatywa przeciw cholerze. — Wypróbowany środek, jak świadczą liczne świadectwa i z mówienia. Cena 50 ct. i 1 zł. **Ziółka Dra Dittla żołądkowe,** znakomite w przypadłościach żołądkowych; regulują trawienie, sprawiając apetyt. — Pudełko ziółek prawdziwych 35 ct. **Ziółka karpackie** bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu; przy dłuższem używaniu leczą cierpienia piersiowe. Cena pudełka 20 ct. — **Do nabycia w aptece Obwodowej E. Stenzla w Kołomyi.**

Przeciw cholerze najlepszy środek ochronny *Camphora Rubini*. Cena 25 ct., poleca Feliks Gloss, droguerja pod „Sokołem“, Lwów ul. Karola Ludwika 39 797

Obznajomiony, który potrafi przygotować do „Intelligenzprüffung“ potrzebny. Zgłoszenia poste restante „Zdolny“. 793

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3, 2 pokoje z przynależytościami zaraz do najęcia. Zielona 30. 785

Przy ogrodzie Jezuickim Kleinowska 3, pierwsze piętro, 5 pokoi, balkon, wszelkie przynależytości.

Dwa pokoje i kuchnia ulica Karola Ludwika l. 21 Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

Ładne i wygodne pomieszkanie w śródmieście całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby, piwnicy, strychu ect. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3.

Pomieszkanie, składające się z **6 pokoi** na I. piętrze, przy ulicy Zamojskiego l. 3.

Wyłączny skład dla całej Galicji

maszyn i narzędzi do uprawy roli

RSP



Rud. Sacka

w Plagwitz pod Lipskiem

u S. A. BUBERA Synów

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 13. 1749 1—?

Części składowe w zapasie. — Cenniki i opisy grat's i franco.

---

817 1—?

Fabryka dla

elektrycznego oświetlenia i przenośni siły

Kremenezky, Mayer & Comp.

w Wiedniu.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok ...

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck,** c. k. nadworny dostawca w Wiedniu, I., Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich handlach towarów korzennych, takoż i towarów aptecznych.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Maison Hermann-Lachapelle **J. BOULET et CIE,** Successeurs

31—33 rue Boinod à Paris 522 1—?

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.

Cztery Medale złote na Wystawie powszechnej w Paryżu 1889.

SPECJALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH.

MASZYNY PAROWE horyzontalne półstałe kotły o zwrotnym płomieniu o 1 lub 2 cylindrach o sile 4 do 100 koni

MASZYNY PAROWE prostopadłe półstałe o sile 1 do 20 koni.

MASZYNY PAROWE horyzontalne stałe o 1 lub 2 cylindrach o sile 3 do 250 koni.



Te maszyny funkcjonowały w Moskwie.

Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.

Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkiemi szczegółami.

Każdą chorobę

bez wyjątku

wyleczyć można

za pomocą 1816 1—4

Poradnika Lekarskiego

napisanego przez

Księdza Kneippa.

(Podług metody ks. Kneippa każdy sam się leczyć może; więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zostało). **Cena bez opr. 1 zł., z przesyłką 1·10 ct.**

Dopełnienie do tego Poradnika wyszło p. t.: „Kalendarz zdrowia“, dwa roczniki, które po 40 ct. osobno nabywać można. **Zielnik** czyli dokładny opis roślin, z których lekarstwa podane w Poradniku. (Z rycinami). Cena 40 ct., z przesyłką 50 ct. Kupujący od razu **Poradnik z dopełnieniami i Zielnikiem,** płaci za wszystko: bez opr tylko 1·80 ct., z oprawą tylko 2·20 ct. już z przesyłką franco. **Należytość** uprasza się nadsyłać naprzód zawsze **przekazem** pocztowym pod adresem:

Księgarnia Katolicka

Poznań, (Prusy) Rynek 53-54.

(Kto nie ma przekazu, niechaj do nas pisze, a odbierze go bezpłatnie).

TYTUS TURKOWSKI

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10,

1670 a poleca świeży transport 1—?

TAPET,

Portjery i meble własnego wyrobu.

Nauki gry na skrzypcach

i nauki teorji muzyki

udziela w swem mieszkaniu

ul. Sykstuska l. 20, I. piętro.

Aleksander Kleiner

kompozytor.

Biednych utalentowanych uczę bezpłatnie. 1926 1—?

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie **Globules Secretana** aptekarza uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. **Globules Secretan** usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* **Globules Secretan** *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w apt.:

PP. Mikolascha, Wewiorskiego i D^ra Ruckera.

Duża realność

zwyż 6% czystego dochodu, czynsz zapewniony na 5 lat kontraktownie, do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela pan adwokat dr. Dziubiński, plac Marjacki l. 10, II. piętro. 1979 1—8

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

poleca HANDEL

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

W skutkach niezawodzącą

Truciznę

na myszy polne i chomiki

rozsela z przepisem użycia

Apteka w Winnikach

5cio kilowy pakiet 2 zł.

Wyroby torfowe!!!

Podściółka torfowa,

nad owsza, naj lastyczniejsza podściółka;

Proszek torfowy,

środek desinfekcyjny o wysokiej wartości dla wychodków, pissoarów i t. d. uznany powszechnie przez najwybitniejsze fachowe znakomitości i hygienistów. 622 1—?

Skład dla Austro-Węgier u

K. A. Zschörner, Wien,

IV., Paniglgasse 19.

Majątki

większe i mniejsze folwarki, między innemi: **majątek** 1.300 mórg, z pałacem w 3 folwarkach do sprzedania, **wieś** 1½ mili od Krakowa, z inwentarzami itd. do sprzedania; **wieś** 300 mórg 4 mile od Krakowa, przy szosie i miasteczku, z inwentarzami i zbiorami do sprzedania za 35.000 zł., **kamienicę** itp. do sprzedania i zamiany — poleca **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego,** w Krakowie, ul. Grodzka l. 30.

„Bałłabanówka“

jest czystą żytnią, starą wódką, mocną i gładką, naprzeciw cholerze lepsza od koniaku, zupełnie hygieniczna i ustrojowi ludzkiemu odpowiednia, chroni od niedespozycji, dla każdego przystępna po **90** ct. litrową butelkę

poleca 1969 1—14

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych

Księgarnia i skład nut muzycznych, oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca 1984 1—5

istniejącą od lat kilkanastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywaną

Największą wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Uwiadomienie.

Mam zaszczyt niniejszem p. t. Publiczności uprzejmie donieść, że handel korzenny po zmarłym mężu moim ś. p. **Janie Justianie**, osobiście pod tą samą firmą nadal prowadzić będę.

Dziękując przy tej sposobności za łaskawe dotychczasowe względy, ośmielam się polecić takowym na przyszłość, w nadziei, że p. t. Publiczność nie opuszczając po zmarłym wdowy — zechce zaszczycić ją również łaskawemi zleceniami, których rzetelne a sumienne załatwienie będzie najpierwszym i najważniejszym jej obowiązkiem.

Wilhelmina Justian

1998 1—3 wdowa.



HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł. 1·60
„ „	**Souchong** czarna .	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	**Kaysew** czarna . .	„ 4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	„ 1·30
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowania się nie liczy.

Ostrzega się przed fałszerstwem!

Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Bilińskie pastylki do trawienia.

PASTYLKI DE BILIN.

Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i droguerjach.

805 a 1—? **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

Ostatni miesiąc!

Wielka 50 centowa loterja. — **Ciągnienie już 15. Października.**

Główna wygrana

75.000 Guldenów.

LOSY po 50 ct. polecają pp.: M. Jonasz, Aug. Schellenberg, Sokal i Lilien, Kitz i Stoff, Jakób Stroh i A. Ch. Werfel.

Rok założenia 1789

Fabryka

świec woskowych i blichownia wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

Lwów, Rynek liczba 45

poleca 1933 1—?

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

Masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała. — Nr. 1 jasno żółta. — Nr. 2 jasionowa. — Nr. 3 orzechowa. — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

1789 Rok założenia

Kauczukowy plaster na nagniotki.

Plaster ten nie zawiera żadnych szkodliwych ani drastycznych składników i działa szybko, pewnie i łagodnie, nie sprawiając żadnych boleści.

Cena pudełka 30 ct

Główny skład w aptece

„pod srebrnym orłem“

Zygmunta Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się pocztą odwrotną.

Telefon 148. **Telefon 148.**

MICHAŁ FISCHER

właściciel składów drzewa opałowego

przy ul. Janowskiej l. 4. (obok szkoły św. Anny) i przy ul. Leona Sapiehy l. 27. — poleca

Drzewo bukowe

suche i zdrowe

w stosach 4-ro metrowych **po jeszcze dawniejszej cenie á 14 zł.**

Łaskawe zamówienia prócz kantorów, składów głównych przy ul. Leona Sapiehy l. 27. i przy ul. Janowskiej l. 4., przyjmują:

P. p. **Sadłowski i Markiewicz** pl. Kapitulny l. 3.
Piotr Chrząstowski (handel żelazny) pl. Kapitulny l. 3.
Albert Szkowron pl. Marjacki l. 7.
Stanisław Wojciechowski przy ul. Akademickiej.
i p **Elster** w Głównej trafice przy ul. Halickiej. 1966 1—7

Przez c. k. najwyższą radę zdrowia zaleconym jest „Lysol“ jako najskuteczniejszy środek desinfekcyjny.

Nastręcza przeto

Mydło Lysolowe

z perfumerji „Apollo“ w Wiedniu, VII., Apollogasse 6.,

najlepszą ochronę przed niebezpieczeństwem zarażenia się.

Cena tuzina 1 zł. 20 ct.

638 Zastępca dla Galicji: **Edward Gebhardt.** 1—5



KONIAK KURACYJNY

FINE CHAMPAGNE

PP. MATIGNON & Cie

w mieście Cognac.

Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francji, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający dla osób wątłych i osłabionych.

We Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bieneckiego i w hotelach Imperial i Europejskim u pp. Kudewiczów. 526 1—9

530

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademję medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie ..., ...*), słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROSIS (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis ..., położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.



PEREŁKI Z DRZEWA Santalowego

Przygotowane przez D^ra *Clertana* według systemu który otrzymał pochwały i potwierdzenie akademii medycznej w Paryżu. Zawierają one czystą essencyę w powłoce żelatynowej, bardzo cienkiej, przezroczystej, rozpuszczalnej i łatwej do strawienia.

Posiadają one wypróbowaną skuteczność przeciw zapaleniom i katarom pęcherza, przeciw zaraźliwym nawet zastarzałym upływom, które leczą w dni kilka nie zostawiając po sobie żadnych szkodliwych następstw.

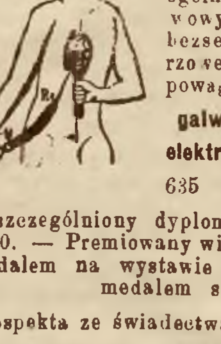
Perełki Santala Clertana można przepisywać ze skutkiem w każdym periodzie krwawych rzeżączek.

Santal Clertana nie wydaje nieprzyjemnej woni, nie sprawia zaburzeń w funkciach żołądka, jak wiele innych dotąd używanych preparatów. Z powodu nader nizkiej ceny przystępny jest dla każdego. Do każdego flakonu dołączony jest przepis. Pożądanem jest zwracać uwagę na podpis D^ra Clertana. Sprzedaż detaliczna w głównych aptekach, hurtowna w domu Frere 19, ul. Jacob w Paryżu A. CHAMPIGNY & Cie, sukcessorów i w głównych składach materyałów aptecznych.

We Lwowie w aptekach p. p. MIKOLASCHA, RUCKERA, WEWIORSKIEGO.

We Krakowie w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO i REDYKA; w Tarnopolu P. Leona FLEISCHMANNA.

We Wiedniu u P. F. X.; PLEBAN; I, STEFANSPLATZ.



Pewna pomoc przy

gośccu i reumatyzmie

ogólnem osłabieniu nerwowem, newralgii, isctias, nerwowych cierpieniach żołądka, bolu głowy, porażeniu, bezsenności, bolach krzyża, cierpieniach szpiku pacierzowego, zatkaniach i t. p. daje uznany przez pierwsze powagi lekarskie uprzywilejowany, i regulować się dający

galwano-elektryczny **Aparat do froterowania** do samodzielnego użycia

635 **systemu profesora dra Volty.** 1—?

Odszczególniony dyplomem uznania na wystawie w Kolonji nad Renem 1890. — Premiowany wielkim medalem srebrnym w Wels 1890. — Złotym medalem na wystawie hygienicznej w Sztutgardzie 1890. — Wielkim medalem srebrnym na wystawie w Pradze 1891.

Prospekta ze świadectwami do nabycia przez jeneralnego reprezentanta.

J. Augenfelda, Wiedeń, I., Schulerstrasse 18.

ŚWIADECTWO. Starosedl, Czechy, 3. kwietnia 1891.

Wielmożny Panie! Donoszę panu, że zaprowadziłem sobie pański aparat elektryczny do froterowania. Cierpiałem na silne bole newralgiczne, które urągały wszelkim lekarstwom. Przez używanie pańskiego galwano-elektrycznego aparatu do froterowania byłem po 4 tygodniach zupełnie wolny od bolów. Nie omieszkam wszędzie, gdzie mi się sposobność nadarzy, aparatu pańskiego polecać dla cierpiącej ludzkości i przez wdzięczność dla pana. Z poważaniem **Dr. P. W. Hampel,** lekarz gminny i obwodowy.

Ces. król. uprzywil. Rafinerja spirytusu

fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie 1847 1—?

poleca wódkę

ANTICHOLERA

czysty destylat Melissy

jako najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka.

Cena flaszki zł. 1·20 ct.

DO AMERYKI.

KARTY JAZDY 1137 1—?

Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9 **WIEDEŃ.**
IV. Weyringergasse 7 a

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ 4 „ 50 „

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.